Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 134

ABC
[NO]WINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa, sobota 11 maja 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

56 minut

Stosunki polsko - niemieckie uległy, przynajmniej pozornej poprawie. Nie trzeba się jednak łudzić, by tem samem wielowiekowy konflikt polsko - niemiecki został już rozwiązany, aczkolwiek chwilowo uwaga Niemiec skierowana jest w inną stronę.

Zachowanie pokoju między Polską, a Niemcami jest możliwe tylko wtedy, gdy będzie istniała choćby częściowa równowaga sił między obu państwami. Bardzo wyraźne przechylenie się tej równowagi na korzyść Niemiec musiałoby w krótkim czasie doprowadzić do wojny.

Dlatego musimy baczną uwagę zwracać na wszelkie przejawy, świadczące o wzroście siły Niemiec, w szczególności siły militarnej. Szczególnie zaś ważną jest tu sprawa wzrostu niemieckiego lotnictwa.

Niemcy rozporządzają dziś 258 lotniskami, nie licząc lotnisk dla hydroplanów i zeppelinów... Niemiecki Związek obrony powietrznej (Reichsluft schutzbund) posiada 5 miljonów członków i 1800 oddziałów... Utrzymuje 2100 szkół i 9000 instruktorów... Około półtora miljona osób przeszło kurs obrony przeciwlotniczej...

Odległość frankfurckiego lotniska od Paryża wynosi 500 km., które aeroplany niemieckie mogą przebyć w ciągu godziny i piętnastu minut. Odległość Kolonji od Londynu wynosi również 500 klm. Odległość Monachjum od Rzymu — 700 klm. t. zn. godzinę i trzy kwadranse lotu. Ze Sztutgartu do Medjolanu jest tylko 365 klm. t. zn. o połowę krócej. Wreszcie odległość Pragi czeskiej od Drezna wynosi 120 klm., t. zn 18 minut.

A jakie są cyfry dotyczące Polski?

Odległość z Królewca do Warszawy wynosi 370 klm. t. zn. 56 minut lotu, z Berlina do Warszawy 520 klm., t. zn. godzinę i szesnaście minut. Inne ważniejsze ośrodki Polski — jak Gdynia, Poznań, Łódź, Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Kraków — są jeszcze poważniej zagrożone, niż Warszawa.

Jeśli te cyfry nie mają stanowić dla nas groźnego memento, jeśli Niemcy nie mają sprawować kontroli nad wszystkiemi najważniejszemi ośrodkami naszego życia gospodarczego i społecznego — musimy mieć silne lotnictwo. Siła zaś lotnicza i siła militarna musi znaleźć trwały fundament w sile społecznej.

Bo Niemcy, poza olbrzymiemi zdobyczami technicznemi, jakiemi zwiększyli ostatnio swoją gotowość wojenną, mają na swojem koncie także olbrzymi plus wzrostu nastrojów moralnych, krzepnięcia siły ogólno-narodowej.

Czy nas i w tem zdystansują?

J. K.

Min. Laval przybył do Warszawy

Konferencja z marsz. Piłsudskim nie odbędzie się

Wczoraj o godz. 6-ej popołudniu przybył do Warszawy francuski minister Spraw Zagranicznych, p. Laval. Pociąg luksusowy w którym przyjechał, t. zw. „Train bleu" zajeżdża stale na główny dworzec. Toteż przed dworcem zgromadziły się na długo przed godz. 6-tą tłumy publiczności ,pragnąc powitać ministra sprzymierzonej z nami Francji.

Na dworcu zjawiło się wielu dziennikarzy polskich i zagranicznych. Zwracało jednak uwagę, że dochodziła godz. 17.50, o której pociąg przyjeżdża, a nie było nikogo z dygnitarzy.

Dopiero po godz. 17.40 rozeszła się wiadomość, że program przyjazdu uległ zmianie i że p. Laval wysiądzie na dworcu Wschodnim, tam też pośpieszyły taksówki jedne za drugiemi. Przy dworcu Wschodnim oczywiście publiczności nie było, a wejście na dworzec było silnie kontrolowane.

Parę minut przed 6-tą przyjechał Minister Spraw Zagranicznych p. Beck w otoczeniu urzędników Ministerstwa, ambasador Laroche z małżonką i członkowie ambasady francuskiej.

Pociąg wiozący p. Lavala przybył punktualnie o godz. 18-ej. Z wagonu tuż przy parowozie wysiadł najpierw p. Laval, który się przywitał z min. Beckiem i któremu przedstawiono wyższych urzędników, w chwilę zaś potem ukazała się w drzwiach wagonu urocza postać młodziutkiej córki p. Lavala, panny Jose w popielatym kostjumie i małym fantazyjnie założonym kapelusiku czarnym. Pani Laroche ofiarowała pannie Jose wspaniały bukiet czerwonych kwiatów.

Pan Laval wraz z min. Beckiem z całem otoczeniem zeszedł na niższy peron, gdzie powitały go delegacje francuskie, poczem wsiadł wraz z min. Beckiem do samochodu i odjechał do hotelu Europejskiego.

Tym samym pociągiem przybyło kilkunastu towarzyszących ministrowi Lavalowi dziennikarzy francuskich. Kilku z nich, a mianowicie przedstawicieli „Paris Soir", Petit Parisien" i „Intransigeant", przywieźli ze sobą wielkie pudła zawierające t. zw. bellinografy. Są to aparaty amerykańskie do przekazywania fotografij drogą radjową. Nowy ten wynalazek po raz pierwszy był zastosowany w Stresie. Fotografje zrobione o 11-ej przed południem, były już o 1-ej tego samego dnia wydrukowane w „Paris Soir". Każda skrzynka bellinografu waży 65 kg.

Jak donosi PAT w programie pobytu min. Lavala w Warszawie zaszła zmiana, gdyż marsz. Piłsudski ze względu na zły stan zdrowia i opinję lekarzy nie będzie mógł odbyć z min. Lavalem zamierzonej konferencji.

Echa berlińskie

BERLIN, 10.5 (PAT). — Cała dzisiejsza prasa poranna donosi na naczelnych miejscach z Paryża o podróży min. Lavala do Warszawy.

Na pierwszej stronie zamieszczają wszystkie dzienniki odwołanie wizyty min. Lavala u marsz. Piłsudskiego. W obszernych cytatach podają równocześnie dzienniki artykuł ks. Janusza Radziwiłła, jaki ukazał się na łamach „Czasu", komentując go, jako dowód, że strona polska nie żywi iluzji co do wizyty francuskiej w Warszawie.



Min. P. Laval.

Balonem nad Polską

Kilkugodzinny lot prof. Piccarda na Zurichu II

Wczoraj o godz. 10.10 wystartował z pola mokotowskiego balon „Zurich 3" ,którym prof. Piccard odbędzie kilkogodzinny lot nad Polską. Prof. Piccardowi w locie tym towarzyszy 5 osób: aeronauta szwajcarski dr. Tilgenkamp, mjr. Mazurek, kierownik warsztatów balonowych w Legjonowie, płk. Sielewicz, dowódca 2 baonu balonowego, oraz zwycięzca w zawodach Gordon - Benneta, popularny kpt. Hynek i kpt. Janusz, pilot balonu „Polonja", zdobywca czwartego miejsca w zawodach wolnych balonowych o puhar Gordon - Bennetta. Balon „Zurich 3" pilotuje mjr. Mazurek.

Nietyle może silny, co porywisty wiatr południowo - wschodni stanowił pomyślny prognostyk dla dzisiejszego lotu. Toteż od wczesnego ranka rozpoczęły się energiczne przygotowania. O godzinie 6.30 powłoka balonu „Zurich 3" przymocowana była już do jednego z przewodów gazowych, który pozostał na lotnisku mokotowskiem jeszcze z zeszłorocznych zawodów. Balon jest własnością Szwajcarji, oddany jedynie do przechowania warsztatom balonowym w Legjonowie ze względu na tegoroczny udział Szwajcarów w jesiennych zawodach. Ma on pojemności 2.200 m. sześc. Wypełniono go dziś zwyczajnym gazem świetlnym.

Obsługa balonu, składająca się z około 30 ludzi, musiała walczyć z silnym wichrem, który chwilami groził oderwaniem napełniającej się powłoki, od kranu gazowego. O godz. 9.15 przybył na lotnisko prof. Piccard, któremu towarzyszyli: dr. Tilgenkamp i mjr. Mazurek. Na lotnisku zebrała się nieliczna grupa odprowadzających ,składająca się z władz balonowo - lotniczych, licznych przedstawicieli prasy stołecznej oraz pani Wolfke, żony profesora Politechniki, kolegi szkolnego prof. Piccarda, i jej córki.

Obsługa podprowadza balon, którego kosz chwieje się nad samą ziemią, na środek lotniska. Prof. Piccard wypowiedział jeszcze parę słów przez megafon dla Polskiej Agencji Telegraficznej.

Przed odlotem

Przed samym odlotem przybiega do profesora boy hotelowy i wręcza mu jakąś paczkę w kształcie butelki. Profesor dziękuje mu serdecznie i na pożegnanie podaje rękę. Uczony przybył na lotnisko w zwykłem ubraniu, na które nałożył kombincz lotniczy, długie szpakowate włosy przykrywa granatowy beret baskijski. P. Tilgenkamp jest w letnim trenchcoat'cie i miękkim kapeluszu. Polscy lotnicy są wszyscy w mundurach. Godz. 10.5 wszyscy znajdują się już w koszu. Do sznurów balonu przymocowane są dwie flagi narodowe: polska i szwajcarska. Łopcą w silnym wietrze, harmonizując z wesołym nastrojem wyruszających w drogę.

Prof. Piccard żegna wszystkich swym pogodnym uśmiechem. Rozwiane włosy tworzą lekką aureolę wkoło twarzy uczonego. Cieszy się, że będzie mógł dokładnie z lotu ptaka obejrzeć okolice Warszawy i uprzytomnić sobie dokładnie terenowe warunki lądowania i startu. Na dane hasło obsługa puszcza liny i balon odrywa się nie gondolę. Uderzenie wiatru ostro w górę, kołysząc gwałtowspycha balon ku dołowi, tak że kosz dotyka powierzchni ziemi. Niema już jednak czasu podać czapkę, bowiem piloci wyrzucają worek z piaskiem i balon znowu unosi się w górę.

Wiatr dmie z szybkością 8 — 10 metrów na sekundę, a chwilami porywy jego są jeszcze gwałtowniejsze. Według przepowiedni meteorologów ,na wysokości 200 metrów tempo wiatru się,zmniejsza, lecz należy przewidywać, że balon będzie leciał z szybkością mniej więcej 40 — 45 km. na godzinę. Ponieważ lot ten ma trwać 2 — 3 godzin, prawdopodobnie lotnicy przebędą przestrzeń zgórą 100 km. w kierunku południowym. Będą się starali lądowac w pobliżu jakiejś stacji kolejowej, z której najłatwiej będzie można powrócić koleją do Warszawy, skąd prof. Piccard jeszcze dziś o godz. 23-ej wyrusza w dalszą drogę do Mościc.

Z Warszawy wiatr nadał balonowi kierunek na Wilanów, poczem zlekka zaczął zataczać łuk w stronę Pragi. Jak ułożą się w górze prądy powietrzne, trudno jest przewidzieć. Jednakowo możliwe jest lądowanie lotników koło Siedlec, jak i w okolicach Lublina. Pod tym względem zresztą mogą być niespodzianki.

Lądowanie

Balon „Zurich 3", na ktorym odbył lot próbny prof. Piccard i towarzyszące mu osoby, wylądował o godz. 13.45 w majątku Branica, 7 klm. na wschód od Radzynia. Właściciel majątku p. Kulikowski zaopiekował się załogą balonu. W Radzyniu oczekiwał mjr. Rybicki, który wyjechał z Warszawy samochodem na godzinę przed startem.

Start balonu z Warszawy był utrudniony ze względu na silne podmuchy wiatru.

Po spożyciu obiadu członkowie załogi balonu odjadą do Warszawy samochodem, oddanym do ich dyspozycji przez starostę radzyńskiego.

Dziś wieczorem prof. Piccard odjeżdża do Mościc.

Członkowie B. B.

Wysuwają różne zastrzeżenia

przeciw projektowi ordynacji wyborczej

Wczoraj grupa konstytucyjna BB prowadziła dalsze obrady nad projektem nowej ordynacji wyborczej. W dyskusji zarówno posłowie jak senatorowie dają wyraz swojemu zaniepokojeniu spowodu projektu oraz wątpliwościom, czy ordynacja wyborcza odpowiada postanowieniom nowej Konstytucji.

Projekt spotkał się ze sprzeciwem posłanek z BB, które uważają, że przy nowej ordynacji wybór kobiet stanie się zupełnie nierealny. Wysuwają one żądanie, aby do zgromadzeń wyborczych należały także organizacje kobiece. Posłowie i senatorowie sanacyjni wyrażają cichą nadzieję, że opozycja pomoże im w poprawieniu projektu p. płk. Sławka. Podkreślają jednak, że dopuszczalne będą tylko zmiany niezniekształcające podstaw, które polegają na dopuszczeniu w pierwszym rzędzie czynnika gospodarczego, samorządowego i organizacyjno - społecznego do decydowania o kandydaturach.

Komisje wyborcze

Co do techniki przeprowadzania wyborów do Sejmu, to projekt przewiduje, że generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę powołuje nazajutrz po zarządzeniu wyborów Prezydent R. P. spośród sędziów lub osób odpowiadających warunkom wymaganym do objęcia stanowiska sędziowskiego.

Ponadto utworzone będą okręgowe komisje wyborcze, składające się z przewodniczącego, którego powołuje generalny komitet wyborczy, — spośród sędziów, sprawujących urząd w danym okręgu wyborczym, na wniosek prezesa odpowiedniego Sądu Apelacyjnego. Pozatem w skład komisji okręgowej wchodzi 4-ch członków, powołanych przez województwo. W Warszawie członkowie komisyj powoływani będą w połowie przez komisarza rządu i w połowie przez prezydenta miasta.

Obwodowe komisje wyborcze mają się składać: z przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej i 4-ch członków, powoływanych w połowie przez władze administracyjne, w połowie przez przełożonego gminy. Podczas głosowania i ustalania wyniku głosowania mogą być obecni mężowie zaufania i ich zastępcy, zgłoszeni po jednym na obwód przez kandydatów na posłów.

Szalapin

powraca do zdrowia

PARYŻ, 10.5. (PAT). — Szalapin powraca do zdrowia i za 4 do 5 dni opuści szpital.

Rokowania handlowe

polsko-włoskie

Delegacja polska do przeprowadzenia rokowań z rządem włoskim o zawarcie nowego układu handlowego powróciła z Rzymu do Warszawy, aby uzyskać dalsze instrukcje co do szeregu kwestyj, jakie wyłoniły się w toku rokowań przedstawicieli obu rządów. Jak słychać, ponowny wyjazd naszej delegacji do Rzymu nastąpi w najbliższym czasie.

Strajk okupacyjny

jest przestępstwem

Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał orzeczenie w sprawie skargi odwoławczej pełnomocnika papierni w Częstochowie przeciw wyrokowi Sądu Okręgowego w Częstochowie z dn. 6 bm., którym umorzono sprawę o t. zw. strajk okupacyjny w papierni. Sąd Apelacyjny orzekł, że strajk okupacyjny jest przestępstwem przewidzianem w art. 251 K.K., postanowienie Sądu Okręgowego uchylił i przekazał akta sprawy Prokuraturze.

Dziecko emigranta polskiego

nagrodzone przez króla W. Brytanji

Dn. 25 kwietnia wyjechał z Warszawy transport emigrantów do Argentyny. M. in. emigrował rolnik z hrubieszowskiego Maciej Pitus z żoną swoją Justyną i dwojgiem dzieci. 26 kwietnia emigranci wsiedli na statek „Warszawa" w Gdyni, by dn. 1 maja wyruszyć w dalszą podróż z Cherbourga na wielkim transatlantyckim statku „Alcantara".

Gdy statek dn. 6 maja opuszczał port hiszpański Vigo, emigrantka Justyna Pitus urodziła dorodnego syna. Wobec tego, iż dziecko przyszło na świat na terytorjum angielskiem, pozatem w dzień jubileuszu panowania króla Jerzego V, na statku urządzono wielkie uroczystości. Małemu Pitusowi nadano imię Georg John, uznano go w aktach jako „jubilee baby", pozatem został on uznany jako obywatel angielski. Wśród pasażerów zebrano większą kwotę, którą wręczono szczęśliwemu ojcu, pozatem przeznaczono specjalny fundusz na kupno wyprawki dla dziecka.

Pasażerowie okrętu przesłali depeszę w drodze iskrowej do króla Jerzego V, zawiadamiając go o tym wypadku.

Georg John Pitus jest jedynym Polakiem urodzonym w dniu jubileuszu króla w Wielkiej Brytanji. W przyszłości korzystać będzie z szeregu przywilejów, które Anglja przyznaje tradycyjnie urodzonym w dni uroczyste, związane z panującemi osobami.

Aresztowanie drugiego sprawcy

napadu na listonosza

KRAKÓW, 10.5. (PAT). — Ubiegłej nocy policja aresztowała w Tarnowie Israela Siegfrieda, drugiego sprawcę napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego w Krakowie. Został on ujęty w Tarnowie w momencie, gdy chciał dostać się pod osłoną nocy do swojego mieszkania.

40 procent zarabia pośrednik

„Czarna magja" w handlu mięsem

Prywatny monopol spekulantów dyktował ceny i gromadził zyski

Konsumcja środków spożywczych w Polsce jest niesłychanie niska. Dość powiedzieć, że gdy na jednego mieszkańca Belgji wypada np. 204 kg. pszenicy rocznie, w Polsce zaledwie 49 kg. przy 189 kg. we Francji, 178 kg. we Włoszech, 159 kg. w Anglji. Gdy Hiszpan zjada rocznie 11.6 kg. ryżu, Włoch 10.2 kg., Polak tylko 2,1 kg., czyli 5 razy mniej, nie mówiąc już o cukrze, gdzie w pozycji spożycia, mimo iż cukier jest przetworem krajowym i wysoko odżywczym (weglowodany), na jednego mieszkańca wypada zaledwie 11.3 kg. rocznie, podczas gdy w Danji 49.8 kg., w Anglji 46,6 kg., w Niemczech 28.1 kg., we Francji 26 kg. Gdy Szwed, człowiek północy, zużywa rocznie 7,6 kg. kawy, Duńczyk 8.8 kg., Francuz 4 kg. — Polak zaledwie 0,2 kg... Możnaby tę listę bardzo rozciągnąć.

Podobnie np. ma się rzecz z kakao, którego na Anglika wypada 1,4 kg. rocznie, na Polaka 0.2 kg., z winem, piwem i innemi produktami. Oczywiście należy wziąć pod uwagę, że wymieniane w wyliczeniu kraje maja daleko wyższą stopę zamożności, niż Polska i że ludność zarabia ogólnie znacznie lepiej i chociaż procentowo mniejszą część swego budżetu przeznacza na utrzymanie, a przedewszystkiem wyżywienie, to jednak w liczbach bezwzględnych o wiele góruje nad nami.

W tych warunkach przy niskim stopniu użyteczności dla organizmu tych produktów, które spożywa ludność polska, np. żyta i ziemniaków, których spożycie wypada: żyta 164 kg. na jedną osobę, gdy we Włoszech zaledwie 4 kg., w Ameryce Północnej 6, we Francji 20 kg., przy ziemniakach, których spożycie wynosi u nas 762 kg. na osobe rocznie, podczas gdy w Danji 266 kg., w Szwajcarji 189 kg., we Francji prawie o połowe mniej niż w Polsce, nie jest obojętne, jak dostepne sa dla ludności inne produkty spożywcze.

20 KG. MIĘSA ROCZNIE NA OSOBĘ

Jedną z ważniejszych spraw nietylko z punktu widzenia interesów gospodarczych ludności, ale i całego kraju, jest sprawa na jakiej płaszczyźnie i według jakiej skali kształtują się ceny pewnych artykułów spożywczych, a więc jak dalece produkty te są udostępnione ludności. Weźmy chociażby sprawę mięsa, które przecież w pozycji produktów spożywczych normalnie żyjącego człowieka, Europejczyka w mieście stanowi procent dość wysoki. I tak: w Polsce, która posiada duże nadwyżki produkcji zwierzęcej, konsumcja mięsa nie przekracza 20 kg. na głowę rocznie, podczas gdy w Anglji wynosi 73 kg., a w Niemczech dwa i pół raza tyle co w Polsce.

TAJEMNICA WYSOKIEJ CENY

Dlaczego mięso, które, podobnie jak cukier, jest u nas w stanie gotowym, na miejscu, jest tak niedostępne dla ludności. Przedewszystkiem więc uderza wysoka cena mięsa. Cena ta uzależniona jest od olbrzymiej masy pobocznych czynników, które nieustannie ją podnoszą. Przedewszystkiem chodzi tu o wysokie koszty transportu, nadmierne opłaty targowe i rzeźne, ale najważniejszą rzeczą jest koszt pośrednictwa, który dochodzi procentowo do wysokości niebywałej. Taki stan rzeczy odbija się niekorzystnie na cenach, jakie otrzymuje producent, w tym wypadku rolnik, oraz jeszcze bardziej niekorzystnie na cenach sprzedaży, których proporcja w stosunku do cen płaconych rolnikowi jest zupełnie niewłaściwa i powoduje w znacznej mierze kurczenie się spożycia wśród tych warstw ludności, które dotychczas w najszerszym zakresie nabywały produkty mięsne. Zamiast poszerzania rynku zbytu, odbywa się jego zweżanie, chociaż ceny żywca w r. 1934 w stosunku do 1929 r. spadły przeciętnie od 50 paru do 60 paru procent.

NIE TRACI TYLKO POŚREDNIK

Zaznaczyć należy, że spadek cen mięsa postępuje wprawdzie, ale nierównie mniejszemi okresami i w mniejszych granicach, niż spadek żywca. To oczywiście nie równoważy i nie odpowiada ogólnej skali obniżenia się ceny produktów wsi i nie odpowiada zmniejszonym zarobkom ludzi miast. Przy spadku mięsa w obecnych warunkach nie odnosi zysku ani rolnik, który mógłby kompensować swoje straty, przez zwiekszenie zbytu, ani konsument, który czesto musi jeszcze bardziej ograniczyć swoje wydatki przeznaczone na produkty mięsne. Nie traci natomiast nic pośrednik, który nawet przy obniżce bezwzględnej ceny potrafi utrzymać skale swojego żarobku. Jest to pozycja sztywna wśród tych, które składają się na cenę mięsa i jego przetworów. Tu „czarna magja" działa z całkowita swoboda. To, że pośrednicy otrzymywali często powyżej 40 proc. sumy płaconej za mięso, gdy na rolnika wypadało niewiele ponad 30 proc., należy uznać za wysoce anormalne.

CZAS ZROBIĆ PORZĄDEK!

Obecnie rozpoczęła się akcja, mająca na celu likwidację wszelkich przerostów w kosztach wywołujących podrożenie mięsa. Następnie więc rewizja opłat rzeźnych, targowiskowych, — czas już na generalną i powszechną obniżkę opłat rytualnych, naszem zdaniem nawet na produkty dla ludności chrześcijańskiej—na zupełne ich zniesienie. Oczywiście wszystkie te akcje są dopiero w zaczątku. Podobnie jak akcja kasy targowej, która ma za zadanie rozbicie mafji hurtowników w handlu mięsnym, którzy mając duże wpływy i koncentrując w swych rękach znaczną część obrotu przetworami mięsnemi, działali jako swego rodzaju kartel, prywatny monopol, uniemożliwiając rolnikowi bezpośrednie dostarczenie swych towarów na rynek. Działalność kasy jest niewątpliwie korzystna, przedewszystkiem przez to, że rozbija front hurtowników - spekulantów mięsnych. Działając za pomocą jawności cen i usuwania pośrednictwa, stwarzając nowe możliwości dla producentów rolników i dla ludności miast, a więc szerokich mas konsumentów, prowadzi się akcję mającą na celu wyzwolenie handlu mięsnego spod wpływów elementów spekulacyjnych.

HARACZ

Warszawa, jako największy rynek zbytu mięsa, szczególną uwagę musi przykładać do sprawy uregulowania handlu mięsem i towarami mięsnemi i bezpośredniego porozumienia między konsumentem a producentem. Nie można się zgodzić, aby poza koniecznemi opłatami samorządowemi, kosztami przewozu i t. p. dorastały jeszcze w ogromnej liczbie sumy płacone za pośrednictwo, zupełnie zbędne. Nie mamy żadnego interesu w tem, aby za kilogram mięsa, który kosztuje np. 1.50 zł., pośrednik brał swój haracz w wysokości 60 gr., podczas gdy przy obrocie bezpośrednim cena tego samego kilograma mięsa z uwzględnieniem normalnych kosztów pośrednictwa mogłaby wynosić o 30—40 proc. mniej, to znaczy wahać się w granicach od 90 gr. do 1 zł.

Likwidacja nienormalnych stosunków pośredniczych i uporządkowania sprawy opłat, które często niewiadomo z jakiego tytułu, jak to np. przy uboju rytualnym, ma się ponosić, jest koniecznością, sprawą dla ogółu ludności miast pilną.

ŚLIMAKI

„Dziwny to był chłop ten Ślimak. Na wszystkiem się rozumiał, nawet na żniwiarce, wszystko zrobił, nawet naprawił młockarnię we dworze; wszystko sobie w głowie ułożył, nawet przejście do płodozmianu na swych gruntach, ale — niczego sam nie ośmielił się wykonać, dopóki go kto gwałtem nie napędził. Jego duszy brakło tej cienkiej nitki, co łączy projekt z wykonaniem, ale zato istniał bardzo gruby nerw posłuszeństwa.

Był on rozsądny i nawet przemyślny, ale samodzielności bał się gorzej niż psa wściekłego".
— (Bolesław Prus, „Placówka").

Rasa ślimaków bynajmniej w Polsce nie zanikła.

Mnóstwo mamy dokoła siebie ludzi, w których duszy brak „tej cienkiej nitki, co łączy projekt z wykonaniem". Wiedzą, że trzeba stworzyć warunki odrodzenia gospodarczego Polski, i warunki wyjścia z gnębiącego wszystkie warstwy społeczne kryzysu. Wiedzą, że to jest droga do zatrudnienia bezrobotnych, podniesienia konsumcji wewnętrznej, a więc i podźwignięcia wsi, której straszliwą kryzysową niedolę w tak ponurych barwach malują nam „Pamiętniki chłopów", wydane przez Instytut Gospodarstwa Społecznego.

Wiemy wszyscy, że dla osiągnięcia tych celów potrzebne są pieniądze, których ma dostarczyć Pożyczka Inwestycyjna.

Wiemy również, że zakup obligacji tej pożyczki nie jest bynajmniej ofiarą, ale dobrą lokatą oszczędności, w dobie dzisiejszej niewątpliwie jedną z bardzo korzystnych. Nie wyzbywamy się przecież gotówki, którą lokujemy w obligacjach Pożyczki Inwestycyjnej. Obligacje te, jako papiery na okaziciela, mogą być każdej chwili sprzedane, więc są również „płynną gotówką", z tą jednak na naszą korzyść różnicą, że daje nam procent, przyrost kapitału (wzrastająca cena wykupu) i poważne szanse zwiększenia majątku przez wygrana (premje).

Wszyscy już dziś o tem wiemy. Również opinja o społecznej i gospodarczej doniosłości Pożyczki Inwestycyjnej jest już dziś ustalona w szerokich kołach społeczeństwa.

A jednak, choć to już ostatnie dni subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej (termin upływa dnia 10 maja), wielu widzimy wśród nas i dokoła siebie ludzi, którzy dotychczas nie zdobyli się na ostateczny akt decyzji, choć do niej wewnętrznie całkowicie są przygotowani i mają możność jej wykonania. Pewne grupy społeczne i gospodarcze (m. in. wiele przedsiębiorstw i osób z wolnych zawodów) nie stanęły jeszcze do apelu na zew obowiązku społecznego. Ciągle jeszcze namyślają się, wciąż jeszcze i nanowo ze wszystkich stron oglądają niewypełnione deklaracje Pożyczki Inwestycyjnej, choć w gruncie rzeczy uznają Pożyczkę za posunięcie dobre i pożądane.

Ślimaki nie umieją zdobyć się na stanowczą męską decyzję, jak ich protoplasta z „Placówki" Bolesława Prusa, czyżby bali się samodzielnej decyzji „gorzej niż psa wściekłego"!?

A przecież to już czas najwyższy, dni ostatnie, gdy mamy możność wzięcia udziału w budownictwie zrębów gmachu odrodzonej gospodarki Polski.

Setki tysięcy rąk roboczych oczekują na radosny sygnał wzmożenia tętna pracy! Całe nasze życie gospodarcze oczekuje na potężny, ożywczy impuls, który mu da realizacja Pożyczki Inwestycyjnej!

Ostatni, najwyższy już czas, by apatyczni otrząsnęli z siebie bezwład braku woli, by wahający się zdobyli się na akt ostatecznej decyzji. Pamiętajmy, że termin podpisania Pożyczki Inwestycyjnej upływa dnia 10-go maja.

Jak wygląda higjena uboju rytualnego

Pośliniony palec rzezaka — i koszty tej zabawy

Marnowanie skór i krwi bydlęcej

Jako jeden z fragmentów akcji protestacyjnej przeciwko powszechnemu stosowaniu u nas uboju rytualnego ukazała się w handlu broszura ks. Prałata St. Trzeciaka, pod tytułem „Ubój rytualny w świetle Biblji i Talmudu". Jak wskazuje sam tytuł autor broszury czerpie z najmiarodajniejszych źródeł, bo z ksiąg stanowiących podstawę religji żydowskiej argumenty stwierdzające, że ohydny w swem barbarzyństwie proces uboju rytualnego nie jest bynajmniej narzucony przez obowiązujące przepisy religji żydowskiej i że rzezacy nie są wcale funkcjonarjuszami o charakterze religijnym.

Wysuwając te wszystkie zarzuty i wnioski, któreśmy poruszali w naszem piśmie w cyklu artykułów na ten temat, autor podkreśla jeszcze stosunek uboju rytualnego do zagadnienia zdrowotności i higjeny, oraz szkodliwą jego rolę z punktu widzenia gospodarczego i wiążącą się z tem sprawą obrony państwa.

PARODJA HIGJENY

Przepisy co do „koszer" i „trefne" nie mają nic wspólnego z wymaganiami higjeny. Zwierzę chore na gruźlicę, czy wąglik jest koszerne, tymczasem najzdrowsze zwierzę ze złamanem żebrem już jest trefne. Jak wygląda wobec tego jeden z ulubionych argumentów żydowskich, że ubój rytualny gwarantuje zdrowotność mięsa? Obecnie wszystkie rzeźnie muszą przestrzegać sanitarnych przepisów, wymagających, by weterynarz wydał zaświadczenie o zdrowiu każdej sztuki bydła przeznaczonej na rzeź i to dopiero stanowi dla konsumenta gwarancję zdrowego artykułu spożywczego, a nie fakt zabicia zwierzęcia w ten czy inny sposób.

Sam sposób badania, czy zarżnięcie w uboju rytualnym było prawidłowe jest nietylko antyhigjeniczne, ale i wstrętne. Rzezak chcąc się przekonać czy nie przebił płuca, gdyż wtedy mięso byłoby trefne zwilża śliną wątpliwe miejsce nadmuchuje płuco ustami i patrzy czy nie wydostają się pęcherzyki powietrza.

Przed rżnięciem pociąga również poślinionym palcem po ostrzu noża, żeby się przekonać czy nóż niema przypadkiem jakiejś szczerby, gdyż wtedy uchodziłby za piłę, co również strefniłoby mięso. Tego rodzaju obrzędy są obrzydliwe i mogą spowodować zakażenie mięsa zarazkami gruźliczemi czy innemi bakterjami.

KOSZTOWNE MARNOTRAWSTWO

Prawo Mojżeszowe nietylko zabrania spożywania krwi zwierzęcia w którem przebywa jego duch, lecz nakazuje wyciekłą z zarżniętej sztuki krew przykryć ziemią.

„Jeśli zarżnięto sto zwierząt na jednem miejscu, to należy się jedno pokrycie krwi dla wszystkich". (Miszna Chulin 6.4). Ten sam przepis odnosi się do ptaków. Rzeźnia warszawska jest dostosowana do wymogów Talmudu, bowiem posiada właśnie 100 stanowisk i 100 haków dla zwierząt, żeby wszystko było koszerne, ale nie stosuje się zasypywania krwi. Całe szczęście, gdyż jest to cenny surowiec do wyrobu albuminy. Zużytkowywanie całego zapasu krwi i do celów przemysłowych jest możliwe w rzeźniach wielkich miast, gdzie istnieje odpowiednia kontrola, lecz wobec opanowania uboju w całym kraju przez żydów ileż tej krwi marnuje się w rzeźniach prowincjonalnych, a Polska sprowadza albuminę z Wiednia.

Ubój rytualny niszczy skórę zwierzęcia, a zdzieranie tej skóry przez niewykwalifikowanych żydowskich robotników kaleczy ją jeszcze przy zdzieraniu. Skutek jest taki, że Polska musi sprowadzać z zagranicy skóry na obuwie wojskowe. Za 300.000 zł. rocznie sprowadza się skór dla szewstwa wojskowego z Ameryki Połud. a za taką samą kwotę dla taborów z Francji, Czech, Austrji i Niemiec. Przy normalnym uboju automatycznym i fachowem zdejmowaniu skóry z ubitych zwierząt moglibyśmy się obejść bez tego niepotrzebnego wydatku i bylibyśmy w tej dziedzinie samowystarczalni. Jest to zagadnienie niezwykle ważne na wypadek wojny, żeby żołnierz nasz nie został bez butów.

HARACZ DLA ŻYDÓW

Przez tolerowanie u nas uboju rytualnego, za który ludność chrześcijańska płaci w całej Polsce około 50 miljonów haraczu rzezakom i kahałom, żydzi owładnęli wszystkie pokrewne gałęzie handlu: skup bydła, handel mięsem, kośćmi, sierścią, ustanawiając pewnego rodzaju tolerowaną dyktaturę w tej dziedzinie, której konsekwencje ponosi tak hodowca, jak i konsument. Jest to absurd, zwłaszcza gdy się zważy ilu mamy bezrobotnych, których możnaby w tym dziale zatrudnić, a którzy do tej branży nie mają dostępu, dzięki zwartemu solidarnemu frontowi żydowskiemu.

W Warszaiwe i Łodzi jest 33 procent żydów a 100 procent uboju rytualnego. W innych miastach porwincjonalnych, z wyjątkiem ziem zachodnich stosunek procentowy równie absurdalny.

Żydzi muszą bronić zajadle uboju rytualnego, gdyż wiedzą, że przegrana w stolicy pociąga za sobą przegraną w całym kraju, a wraz ze zniesieniem tego uboju upadną gminy żydowskie w całej Polsce, gdyż ich byt materjalny opiera się właśnie na zyskach z tego uboju. Lecz to nie może być motywem decydujacym dla społeczeństwa, które nie chce i nie ma powodu łożyć na ten cel.

Jedynie konsekwentny, systematyczny i jednomyślny a stały protest może przełamać istniejący stan rzeczy i z tego protestu nie zrezygnujemy.

M. Z.

„Zapobiegliwa" narzeczona

Oblała kwasem ukochanego

Ciekawy był proces 20-letniej Janiny Durancówny, która oblała kwasem żrącym twarz narzeczonego, Jana Łąckiego tylko dlatego, że chciała być pewna, że będzie on jej wiernym przez całe życie.

Łącki z zawodu szewc, poznał Durancównę, która zapałała do niego dziwnie egzaltowaną i gwałtowną miłością. Postanowili się pobrać, lecz dziewczyna patologicznie zazdrosna o ukochanego, uprzykrzała mu na każdym kroku życie, podejrzewając o zdrady. Narzeczeństwo trwało czas dłuższy, albowiem Łącki niewiele zarabiał i bał się przyjąć na siebie odpowiedzialność za utrzymanie żony. Przez 4 lata trwał okres narzeczeństwa i Durancówna napróżno wszelkiemi sposobami starała się przyśpieszyć termin ślubu. W końcu zaczęła podejrzewać, że Łącki ją oszukuje i że ma gdzieś inną dziewczynę.

Pewnego dnia zaopatrzywszy się w butelkę ze żrącym kwasem, poszła pod mieszkanie narzeczonego i wywołała go na ulicę. Kategorycznie zażądała ustalenia terminu ślubu, lecz młody człowiek dawał wymijające odpowiedzi. W pewnej chwili dziewczyna wydobyła spod chustki butelkę i bluznęła kwasem w oczy narzeczonego.

Łącki utracił oko i został zupełnie oszpecony.

Przed Sądem Okręgowym dziewczyna rozpaczała i tłumaczyła się, że straciła nadzieję na utrzymanie narzeczonego przy sobie. Postanowiła więc za wszelką cenę związać go z sobą, a żywiąc obawy, że jakaś inna kobieta bałamuci, bądź też zbałamuci ukochanego, zdecydowała się go oszpecić.

Ofiara prewencyjnych zabiegów zazdrosnej narzeczonej występowała w sądzie jako świadek. Łącki oświadczył, że ma zamiar poślubienia dziewczyny, lecz teraz on sam obawia się, żeby go żona po ślubie nie zdradzała. Nie może się już podobać żadnej kobiecie i prawdopodobnie Durancówna przestanie go kochać.

Sąd skazał „zapobiegliwą" narzeczoną na dwa lata więzienia.

Emigracja w marcu

W miesiącu marcu r. b. wyjechało za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego osób 944 do krajów zamorskich (nie licząc Palestyny), do krajów kontynentalnych osób 95. Ogółem wyemigrowało 1031 osób.

Zgon głównego oskarżonego

w aferze Polsko-Belgijskiego Towarzystwa

W dniu wczorajszym zmarł w Warszawie czołowy oskarżony w głośnej sprawie nadużyć popełnionych na szkodę PKP. przy impregnacji podkładów kolejowych przez Towarzystwo Polsko - Belgijskie. Zmarły ś. p. Józef Glazer, przebywał na wolności za kaucją hipoteczną w wysokości 800.000 zł. Śledztwo w tej sprawie prowadzone przez sędziego dla spraw wyjątkowego znaczenia, Demanta, trwa już od przeszło 2-ch lat, ze względu na ogrom zebranego materjału i skomplikowane ekspertyzy. W tym stanie rzeczy sprawa w stosunku do zmarłego dyrektora Glazera zostanie umorzona, odpowiadać zaś będą pozostali dyrektorzy Towarzystwa z dyr. Jacobinim na czele.

Zakłady „Skoda" na Okęciu

sprzedane Skarbowi Państwa

W dniu wczorajszym do ksiąg hipotecznych Hipoteki Sądu Okręgowego w Warszawie wciągnięty został akt sprzedaży zakładów fabrycznych Sp. Akc. Polskie Zakłady „Skody". W wyniku dłuższych pertraktacyj podpisana została w kancelarji notarjusza Benedykta, umowa sprzedaży pomiędzy reprezentantem zakładów, dyr. Umiastowskim, a szefem lotnictwa wojskowego, gen. Rayskim, występującym w imieniu M. S. Wojsk., oraz radcą prawnym PZL adw. Jezierskim. Objekty fabryczne fabryki silników „Skody" na Okęciu przeszły na własność Skarbu Państwa za sumę 9.000.000 zł.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 10 maja

Dewizy: Belgja 89.85, Gdańsk 100.00, Holandja 358.90, Londyn 25.83, Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół, Paryż 34.99, Praga 22.13, Szwajcarja 171.72, Stokholm 132.20, Włochy 43.80, Berlin 213.25, Madryt 72.52. Obróty średnie, tendencja przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.32 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.70 — 4.69. Dolar złoty 9.16. Rubel srebrny 1.92, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.91. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach pryw. 192,50. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. 25.82.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.00—62.50 — 62.25, (odcinki po 500 dol.) 63.25—62.50—62.75 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.85; 5 proc. konwersyjna 68.25; 6 proc. poż. dolarowa 79.50—78.50—79.00 (w proc.); 5 proc. poż. koleojwa 61.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc, oblig. Banku gospodarstwa kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budoklane Banku gosp. kraj. 1 em. 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 58.25—58.13—38.38.

Akcje: B. Polski 87.75, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.75—31.00, Haberbusch 44.50 — 45.25 — 45.00. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych przeważnie słabsza. Obroty akcjami — małe. W obrotach pryw. pożyczki dolarowe: 8 proc. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 89.00—89.75—89.50 (w proc.); 7 proc. śląska 71.00 (w proc.); 7 pr. st. m. Warszawy 70.25—70.75 (procentach).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 10 maja

Ogólny obrót wyniósł 2.632 tonny, w tem żyta 1.030 tonn. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 17 — 17.50, jednolita 17—17.50, zbierana 16.50—17, żyto I-szy standart 14.25 — 14.50, II-gi 14 — 14.25, owies I-szy st. 16—16.25, II-gi 15.50—16, III-ci 15—15.50, jęczmień browarny 17.50—18, gat. II-gi 16—16.50, III-ci 15.50—16, IV-ty 15—15.50, groch polny 23—25, Victoria 38—42, mąka pszenna gat. I-B 30—33, I-C 28—30, I-D 26—28, I-E 24—26, II-B 22—24, II-D 21—22, II-F 20—21, II-G 19—20, III-A 14—15, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23—24.50, gat. I-szy do 65 proc. 22—23, II-gi 16—17, razowa 17—18, poślednia 13.50—14.50.

Angielskim firmom samolotowym
Nie wolno przyjmować zamówień
z zagranicy

LONDYN, 9.5. (PAT). — Południowy „Star“ donosi, że brytyjskie ministerstwo lotnictwa wysłało do wszystkich firm, znajdujących się na wybranej liście zakładów, produkujących samoloty, okólnik, w którym doradza zakładom tym wzmożenie produkcji, zabrania im wykonywania obcych zamówień bez uprzedniego porozumienia się z ministerstwem lotnictwa oraz przeprowadza ankietę, do jakiego maximum może dojść produkcja tych zakładów, zaznaczając, że w związku z planem rozbudowy lotnictwa firmy te otrzymają zamówienia.

Wśród zakładów, do których okólnik ten został skierowany, „Star“ wymienia firmy Fairey, Handley, Page i Hawker, zwłaszcza Hawker, jak twierdzi „Star“ otrzymać ma poważne zamówienia rządowe na samoloty do bombardowania.

Okólnik wzywa firmy do jaknajszybszego wykonania zaległych zamówień i rozpoczęcia nowej produkcji, zdwojonej w stosunku do obecnej. Wzmożona produkcja budowy samolotów firm brytyjskich przewidziana jest — jak pisze „Star“ — na conajmniej 2 lata.

Kanclerz Schuschnigg
we Florencji

RZYM, 19.5. (PAT). Wczoraj o g. 15 przybył do Florencji kanclerz Schuschnigg. Powitał go na dworcu prefekt i szef protokułu min. spraw zagranicznych.

16 września
16-te zgromadzenie L. N.

GENEWA, 10.5 (PAT). Ruszdi - Aras, urzędujący prezydent rady Ligi Narodów podpisał zaproszenia do wszystkich państw, członków Ligi na 16-te walne zgromadzenie, zwołane na 9 września. Na porządku dziennym tego zgromadzenia znajdzie się projekt zakazu wszelkich dostaw broni i materjałów wojennych dla państw prowadzących wojnę.

Lubelski finał
Wielkiego procesu komunistów wołyńskich

LUBLIN, 10.5. (Tel. wł.). Jak już zapowiedziały „ABC - Nowiny Codzienne“, Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpatrywał w dniu 8-go b. m. sprawę ostatniej transzy wielkiego procesu komunistycznego, wywołanego likwidacją Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy na Wołyniu. Pierwsza transza oskarżonych komunistów sądzona była w Kowlu, druga we Włodzimierzu, a trzecia w Łucku. Z trzech tych spraw największy rozgłos uzyskała rozprawa łucka ze względu na zachowanie się oskarżonych, z których wielu usiłowało wyzyskać salę sądową dla manifestacyj komunistycznych.

Rozprawa przed Sądem Okręgowym w Łucku trwała prawie dwa miesiące. Na ławie oskarżonych zasiadło wówczas 55 oskarżonych. Sąd przesłuchiwał setki świadków oskarżenia i obrony.

Likwidacja K. P. Z. U. nastąpiła po kilkuletniej jej działalności, która ogarnęła Wołyń, część Małopolski Wschodniej i sięgała również na teren woj. lubelskiego, do powiatów włodawskiego, hrubieszowskiego i chełmskiego, zamieszkałych przez Rusinów. Komuniści zorganizowali swe jaczejki również w Selrobie, w organizacjach dolnych i najwyższych, do komitetu centralnego Selrobu (lewicy i prawicy) włącznie. Opanowanie Selrobu przez K. P. Z. U., czyli t. zw. kom. frakcja, zmusiła władze do likwidacji tej organizacji ruskiej, stworzonej rzekomo dla celów gospodarczych. Proces łucki objął w ten sposób nietylko K. P. Z. U., lecz również Selrob i wielu działaczów komunistycznych, odkomenderowanych do tej organizacji.

Likwidacja, zarządzona po dłuższej obserwacji przez władze, dosięgła naczelne władze K. P. Z. U. i nielegalnego Selrobu, bo centralne komitety obu organizacyj. W potrzasku znalazły się najgrubsze ryby, działające nietylko na terenie Polski, lecz również na terenie zagranicznym. Wielu z oskarżonych wyjeżdżało do Berlina, Gdańska i do Rygi (Charkowa) na zjazdy i kongresy komunistyczne, przywożąc instrukcje. Niekoniecznie byli to działacze ideowi, bowiem rewizje wykryły dowody, że czołowi działacze pobierali również pensje i to niezgorsze.

W K. P. Z. U., a zwłaszcza w komitecie centralnym i politbiurze partji działali ludzie wykształceni. Jeden z nich naprzykład skończył wydział fizyko-matematyczny uniwersytetu wiedeńskiego, następnie akademję handlową w Wiedniu, przebywał dłuższy czas w Kanadzie, gdzie skończył wyższe kursy spółdzielcze i zajmował się tą działalnością wśród Rusinów kanadyjskich. Do Polski wezwano go w tym samym celu do organizowania spółdzielczości w Selrobie. Przybył do kraju po 14-letnim pobycie w Kanadzie. Między oskarżonymi Rusinami wielu studjowało na uniwersytetach polskich.

Dnia 14 kwietnia ub. roku zapadł po burzliwym przewodzie sądowym wyrok, mocą którego zostali skazani:

Mikołaj Pawłyka, Ozjasz Szechter, Józef Kupraniec, Herman Kudl, Wlihelm Stolarczyk, Enzel Stup, Antoni Galiński, Antoni Kowel, Eugenjusz Kuszko, Michał Durdełło, Teodor Jaworski, Dawid Haberman, Michał Oleksink, Zygmunt Branowitzer — na 8 lat więzienia.

Iwan Zarwa, Aleksander Lebewol, Olga Platonowa, Eliza Finkelsztein, Jan Zabawka, Róża Wajsberg, Anna Riabicka, Mozes Neusztein, Bohdan Dudkiewicz, Piotr Ostafiejczuk, Mojżesz Horowitz, Mikołaj Szczyrba, Simon Eksztein, — na 7 lat więzienia.

Ilja Dolhanyk, Leonid Kuchta, Eustachy - Stan. Biławka, Jan Kozak, Samuel Rudörfer, Chisz Blumenkranc, Mojsze Swiszczuk, Chana Helfenbojn, Wacław Piętal, Aron Kon — na 6 lat więzienia.

Michał Wowko — na 5 lat więzienia; Iwan Danyszczuk, Grzegorz Goljan, Róża Spekulant na 4 lata więzienia.

Jakób Szulsinger, Chana Urbach, Zofja Kohut - Rajsing, na 3 lata więzienia.

Ogółem skazał S. O. w Łucku 45 oskarżonych, uniewinnił 10, mianowicie: Andrzeja Stećko, Edwarda Landes-Lanotę, Bohdana Dutkiewicza, Włodzimierza Soroniewicza, Michała Stefaniaka, Piotra Łyszegę, Włodzimierza Ogonowskiego, Osypa Rudzińskiego, Michała Pyzię i Szlamę Goncika.

Od wyroku S. O. zaapelował prokurator, domagając się ukarania 6 uniewinnionych oraz wyższego wymiaru kary dla przeszło 20 skazanych. Zaapelowali również skazani w liczbie kilkudziesięciu, wycofując jednak na kilka dni przed rozprawą apelacyjną swe skargi, jedynie dwuch skazanych podtrzymało swe zażalenia.

Rozprawie apelacyjnej przewodniczył sędzia S. A. Berger, wotowali sędziowie S. A. Szulakowski i Lunik. Oskarżał przybyły specjelnie w tym celu do Lublina wiceprok. S. O. w Łucku, Stachurski, bronili adwokaci Duracz, Barcikowski i Karniol z Warszawy.

Prokurat popierał skargę apelacyjną w całości. Podkreślił w przemówieniu swem nienawiść do ustroju Polski oskarżonych, okazaną na poprzednim przewodzie sądowym, ich nienawistne oświadczenie, że są komunistami, i że żadne represje, żadne kary ani więzienia od działalności komunistycznej nie odstraszą ich. Jako dowód zatwardziałości oskarżonych i skazanych przytacza prokurator następujący wypadek: oskarżeni już po skazaniu, gdy żadne udawanie już nie pomogło, wystosowali list do robotników Magnitogorska, w którym zapewniali ich o swej wierności dla komunizmu i partji komunistycznej. List ten, wysłany w postaci grypsu przyłapanego jednak przez władze więzienne, podpisali i ci skazani, którzy na przewodzie sądowym do żadnej winy nie przyznali się.

Skolei prokurator scharakteryzował postać Kozaka. Kozak skazany został na 6 lat więzienia i był jednym z głównych świadków oskarżenia. Należał do centralnego komitetu partji, lecz gdy został aresztowany począł sypać wszystkich, do tego stopnia, że aż Sąd Okręgowy w motywach uznał, iż nie można mu wierzyć, bowiem wykazał zbyt fenomenalną pamięć co do osób, dat, wydarzeń, akcyj partji i t. d. Kozak niewątpliwie sypał swych towarzyszy w nadziei, że ceną tą uda mu się kupić wolność. Nie ulega wątpliwości, iż Kozak zdradził partję. Oskarżeni zaprzeczali, by Kozak należał do partji. Twierdzili, że był od dawna konfidentem policji. Prokurator domagał się podwyższenia kary Kozakowi jak i innym skazanym, którzy zgłosili apelację, oraz skazania 6 uniewinnionych, uzasadniając ich winę.

Po przemówieniu prokuratora zabrali kolejno głos adwokaci Duracz, Barcikowski i Karniol, domagając się odrzucenia skargi apelacyjnej prokuratora.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, oddalający skargę apelacyjną prokuratora oraz zmniejszający dwum apelującym skazanym karę o kilka lat.

W ten sposób zakończył się jeden z największych procesów komunistycznych w Polsce, największy bodaj od czasów procesu Hromady.

Zginęło przeszło 1000 osób
Epidemja cholery—straszne katastrofy na lądzie, wodzie i pod ziemią

SIMLA, 9.5. (PAT). — Po wsiach prowincji Assan wybuchła epidemja cholery. Dotychczas zanotowano ponad 1.000 wypadków śmierci.

MOSKWA, 9.5. (PAT). — Na rzece Posioł w okręgu charkowskim zatonął prom, na którym znajdowało się 58-ro dzieci. 28 spośród nich utonęło.

LONDYN, 9. 5. (PAT). Z Louisburga (w Nowej Szkocji w Kanadzie) donoszą, że parowiec angielski „Langleeridge“ z załogą złożoną z 24 ludzi na wysokości wyspy Huton dostał się pomiędzy pływające góry lodowe. Posłano na pomoc łamacz lodów. Sytuacja parowca „Langleeridge“ beznadziejna.

SZANGHAJ, 9. 5. (PAT). Na linji kolejowej Moskwa — Władywostok w odległości 200 klm. na wschód od Charbina zderzył się pociąg pospieszny z pociągiem towarowym. Pociąg towarowy został zdruzgotany. 4 osoby zabite w katastrofie, a 21 odniosło rany.

TOKJO, 9. 5. (PAT). Z kopalni węgla Sorachi na Hokkaido gdzie 6 maja nastąpił wybuch, wydobyto ciała 61 górników spośród 97 zasypanych. Prace nad wydobyciem pozostałych trwają.

Nowa jednolita organizacja rolnictwa

W dniu 7 b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, na którem zapadły ważne uchwały, dotyczące zasadniczej zmiany statutu tej instytucji.

Chodziło mianowicie o stworzenie możliwości zespolenia wszystkich organizacyj rolniczych w Polsce. Na podstawie uchwalonego statutu będzie można przystąpić niezwłocznie do realizacji tego zjednoczenia.

Przewiduje on termin stworzenia w łonie Związku trzech sekcyj, jednoczących wszystkie podstawowe odłamy organizacyj rolniczych, a więc: sekcja I — izby rolnicze, sekcja II — dobrowolne organizacje rolnicze; sekcja III — zrzeszenia spółdzielczości rolniczej, nadto zaś utworzenie t. zw. grupy IV-tej skupiającej organizacje o charakterze specjalnym, a w szczególności zawodowe, finansowe, handlowe i przemysłowo-rolnicze.

Władze naczelne instytucji tworzyć się będą w oparciu o poszczególne sekcje i grupę IV, tak że zarówno w radzie Związku jak i w jego prezydjum będą one reprezentowane w jednakowej sile.

Ta rekonstrukcja Związku Izb i Organizacyj Rolniczych ma na celu, jak zaznacza komunikat ajencji „Iskra“, „przekreślić i ostatecznie zlikwidować dzielnicowe organizacje rolnicze i dać rolnictwu jednolite przedstawicielstwo poprzez kółka rolnicze, towarzystwa powiatowe, towarzystwa i organizacje wojewódzkie w skali ogólnopolskiej“.

Eskadra francuska
odwiedzi Split

WIEDEŃ, 10.5. (ATE). — Z Belgradu donoszą, że w dniu 16 maja przybywa do portu w Split eskadra francuskiej marynarki wojennej pod dowództwem wiceadmirała Mouget. Po uroczystem przyjęciu w Split specjalna delegacja marynarzy francuskich pod przewodnictwem wiceadmirała uda się do Belgradu.

Upały w Palestynie
dochodzą do 62 stopni

TEL AVIV, 10.5. (PAT). — Ogromne upały nawiedziły w dniach ostatnich Palestynę. W okolicach Tel Aviv temperatura w cieniu dochodziła do 43 st. C., w słońcu do 56 st. C. W okolicach Tyberjady 51 st. C. w cieniu i do 62 w słońcu. Wieje przytem gorący wiatr południowo - wschodni z pustyni, zwany tu „hamsin“. Zaszło wiele wypadków porażenia. Praca jest bardzo utrudniona. Ludność przeważnie spędza noce nad morzem.

Olbrzymia burza gradowa
wyrzuciła pociąg z szyn

LONDYN, 9. 5., (PAT). Według doniesień z Durbanu, nad południowo-afrykańską prowincją Natalem przeszła gwałtowna burza gradowa, która wyrządziła olbrzymie szkody. Dwa znajdujące się na lotnisku w Collel samoloty uległy zniszczeniu. Pociąg osobowy, stojący na dworcu, wyrzucony został z szyn. Zginęło też wiele tysięcy ptaków, ale też i olbrzymie masy szarańczy.

Przyjęcie w ambasadzie polskiej
na cześć nowego ambasadora Francji w Polsce

PARYŻ, 9.5. (PAT). — Ambasador Chłapowski z małżonką wydali przyjęcie na cześć nowo-mianowanego ambasadora Francji w Warszawie p. Leona Noela. W przyjęciu wzięło udział 60 osób.

Prócz honorowego gościa obecni byli m. in. gen. Gouraud, gen. Gamelin, gen. Lerond, b. min. Lemery, Paul Renaud, b. podsekretarz stanu de Tessan, b. ambasador w Warszawie Panafieu, ambasador Belgji i wiele innych wybitnych osobistości ze świata politycznego.

„Panowie, ależ to zachwycające“!
mówi o polskiej fabryce prof. Piccard

W drugim dniu swego pobytu w Warszawie, znakomity zdobywca stratosfery — prof. Piccard wyjątkowo dużo czasu i uwagi poświęcił zwiedzaniu zakładów WARGUM, które jak wiadomo swą produkcją przyczyniły się do szeregu sukcesów Polski w zawodach balonowych.

Wizyta znakomitego uczonego w polskiej fabryce urasta do rozmiarów wydarzenia, nad którem nie wolno przechodzić do porządku dziennego, już chociażby tylko dlatego, że... zapatrzeni na zagranicę, przywykliśmy chwalić wszystko co obce, milczeniem pomijając własną wytwórczość, która na wielu odcinkach nawet zdystansowała zagraniczną produkcję. Do WARGUMU prof. Piccard przybył onegdaj w towarzystwie płk. Wolschlagera, mjr. Mazurka i dr. Tilgenkampa, a powitany przez dyrektora zarządzającego zakładów p. Henryka Ruziewicza i prezesa Zarządu p. Bereszkę, z żywem zainteresowaniem rozpoczął ciekawą wędrówkę po terenie fabryki, mieszczącej się przy ul. Czerniakowskiej 84.

Prof. Piccard, jako wybitny fachowiec znakomicie orjentujący się w komplikowanych fazach gumowania tkanin przeznaczonych na powłoki balonowe, zwiedzał fabrykę z wyjątkowem zainteresowaniem i skrupulatnością naukowca i entuzjasty.

Uważnie oglądając urządzenia fabryczne, prof. Piccard nie taił swego uznania dla systemu produkcji, a kiedy przedłożono mu do odręcznego zbadania próbę tkaniny jedwabnej, pochodzącej z tkalni jedwabi B-ci Naet w Warszawie, a gumowanej w fabryce WARGUM, prof. Piccard w słowach pełnych kurtuazji wyraził swe najwyższe uznanie dla tkanin polskiej produkcji, tak idealnie gumowanych w WARGUMIE.

Przeprowadzona próba materjału, dała pełnię zadawalniających wyników zarówno pod względem wymaganej wagi, jak i wytrzymałości tkaniny, której lotnicy pragną powierzyć nietylko losy ewentualnego zwycięstwa, ale również swe życie...



Godzi się podkreślić, że wspomniana fabryka wykonała gumowanie tkanin balonów „Kościuszko“, „Warszawa“ i „Polonja“, świetnych zdobywców pierwszych nagród w ubiegłorocznych zawodach o puhar Gordon Bennetta. Fakt ten, o którym głośno było nietylko w Polsce ale i w całym świecie, zdobył fabryce WARGUM na rynku międzynarodowym wielkie i szczerze zasłużone uznanie i rozgłos, czego najlepszym dowodem było zainteresowanie się znakomitego zdobywcy stratosfery polską fabryką.

Po dokładnem zwiedzeniu interesujących urządzeń fabrycznych, prof. Piccard wraz z otoczeniem podejmowany był przez dyrekcję fabryki skromnem śniadaniem, które w miłym nastroju przeciągnęło się do popołudnia.

ski.

Sejm kłajpedzki rozwiązany
Dwa zarządzenia gubernatora

BERLIN, 9. 5. (PAT). Donoszą z Kowna: litewska agencja telegraficzna informuje, że gubernator Kłajpedy ogłosił dwa zarządzenia. W pierwszem z nich stwierdza, że kadencja obecnego sejmu kłajpedzkiego jest zakończona, w drugiem wyznacza nowe wybory na 29 września.

W uzasadnieniu gubernator wskazuje, że termin wyborów oznaczono, uwzględniając interesy rolników.

Na Ukrainie mordują
korespondentów pism sowieckich

RYGA, 10.5. (ATE). — Z Moskwy donoszą: Ludowy komisarz Sprawiedliwości Ukrainy Sowieckiej, Kisielew ogłosił w prasie interesujące zestawienie o wystąpieniach terorystycznych ludności ukraińskiej przeciwko działaczom komunistycznym i korespondentom pism sowieckich na prowincji. W mieście Pierwszomajsk, dawniej Wozniesieńsk na Ukrainie Południowej został zamordowany członek partji Tytarenko. W rejonie Łochwickim nieznani sprawcy zamordowali korespondenta pisma Plujko, w Malitopolu zabity został korespondent pisma komunistycznego Zinczenko, w rejonie Złatopolskim dokonano kilku zamachów terorystycznych na członka partji Aleksiejewa. W miejscowości Kirowo kierownik państwowych magazynów zboża, Timaszpolski zamordował korespondenta pism sowieckich Kotlarewskiego. Jak wynika z ogłoszonego zestawienia, inicjatorami napadów terorystycznych na przedstawicieli pism sowieckich w wielu wypadkach są sami członkowie partji komunistycznej, o których korespondenci zamieszczają w prasie krytyczne wzmianki lub artykuły.

Tylko 25 węzłów
Czy „Normandja“ zdobędzie błękitną wstęgę

PARYŻ, 9. 5. (PAT). Nowy francuski parowiec trans-oceaniczny „Normandie“ dokonywał w dniu wczorajszym próby szybkości, lecz spowodu mgły nie mógł rozwinąć więcej, niż 25 węzłów. Kierownictwo „Normandie“ spodziewa się, że przy pierwszej podróży do Nowego Jorku statek zdobędzie błękitną wstęgę Oceanu, która znajduje się obecnie w posiadaniu niemieckiego parowca „Bremen“. (Jak wiadomo „Normandja“ jest największym okrętem na świecie).

KARJERA
STUZŁOTOWEGO BANKNOTU

Zwykłe koleje losu stuzłotowego banknotu nie są trudne do odgadnięcia: prędzej, czy później trafia w obce ręce, grozi mu zawsze zmiana na drobne, w najlepszym wypadku kończy swą karjerę w kasie oszczędności, by ciężko i długo pracować na setki.

Ale ulokujmy te sto złotych w obligacji Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej! Nie czekając końca roku, kiedy przyniosą one 3 złote procentów, trzykrotnie w ciągu roku nasze sto złotych, ulokowane w obligacji Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej brać będą udział w rozlosowaniu premij.

Jakie możliwości przynosi to losowanie?

A więc obligacja może zostać umorzona w drodze wykupu: posiadacz obligacji otrzymuje wówczas za obligację stuzłotową — zł. 120, a w latach późniejszych 125 lub 130 złotych.

Obligacja stuzłotowa może wylosować premję, której wysokość—zależnie od uśmiechu fortuny — sięga od złotych 500 do pół miljona złotych.

Każda obligacja bierze trzykrotnie w ciągu roku udział w losowaniu, trzykrotnie do roku powtarzają się wygrane w powyższej wysokości.

Dlatego każde 100 złotych, które znajdą się w naszych rękach, mogą się stać źródłem wielkiej fortuny, w najmniej zaś pomyślnym wypadku — przedmiotem doskonałej lokaty.

Obligacje te mają jeszcze inną premję, premję dla całej Rzeczypospolitej: niosą pracę dla bezrobotnych, a konieczne inwestycje dla całego kraju.

F. B.

Polonja amerykańska wobec kraju

Luźne uwagi z za Atlantyku

(Od naszego korespondenta)

Nowy Jork, w kwietniu.

Polonja amerykańska jest silnie rozżalona na prasę „starokrajską", którą posądza o obojętność. Podkreślały to pisma polsko - amerykańskie wszelkich odcieni. Prasa pro - sanacyjna, korzystająca z usług PAT'a, „Iskry" oraz literatury Światowego Związku Polaków, jest w stosunkowo lepszem położeniu, niż prasa narodowa, t. j. ta, która ideologją swą zbliża się do Obozu Narodowego w Polsce.

Istnieje, mojem zdaniem, mylne mniemanie co do potęgi prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych. Szereg dzienników zamieniło się w tygodniki w przeciągu ostatnich kilku lat, aby tylko wymienić „narodowy" „Pitsburczanin" i zlekka hodurowską „Amerykę - Echo". W bieżącym miesiącu wyszło ostatnie wydanie dziennika „Rekord Codzienny". Tu należy dodać kilka słów wyjaśnienia. „Rekord Codzienny" ukazywał się w mieście Detroit, liczącem wraz z okolicą około 250.000 Polaków. Konkurencyjnem pismem jest sanacyjny „Dziennik Polski", wzorowo prowadzony. Rok temu „Rekord Codzienny" miał charakter narodowy. Wydawcom wytłumaczono, iż szkodzi to nakładowi, więc pismo przeszło na podwórko sanacyjne — co spowodowało zupełne bankructwo.

Trzeba szczerze podkreślić z całym naciskiem, iż ci działacze narodowi w Polsce, którym zależeć powinno na utrzymaniu danego kierunku wśród Polonji amerykańskiej, z lekkiem sercem odmawiają tutejszym redaktorom współpracy i nawet na listy nie odpowiadają. Walczymy zatem w niezwykle trudnych warunkach choć teoretycznie utrzymujemy nasz stan posiadania.

Najważniejszym tematem jest problem przynależności do Światowego Związku Polaków. Instytucja ta, w mniemaniu dużego odłamu wychodztwa, została stworzona, aby dla krajowego BBWR wytworzyć w Stanach Zjednoczonych oparcie moralne, a ewentualnie i finansowe. To przekonanie wzmogło znamienicie popularność prasy narodowej wśród miejscowego społeczeństwa, które już powoli ustępowało pod naciskiem usilnej propag-ndy, prowadzonej przez konsulaty R. P.

Prestiż dalekiej ojczyzny, identyfikowany przez ludzi prostych z urzędnikami polskimi, stwarzał dla narodowych redaktorów kłopotliwe położenie. Nie było łatwem tłumaczenie czytelnikom, iż Polska a dany urząd — to dwie odmienne rzeczy. Krytyka reżymu w Polsce stawała się w oczach przeciętnego wychodźcy krytyką wyidealizowanej i gorąco ukochanej Polski.

Dopiero II Zjazd Polaków z Zagranicy otworzył oczy. Przekonano się, że z wychodztwa niektóre czynniki pragnęły, i to dla własnych ambicyj, stworzyć materjał partyjnych eksperymentów, szkodliwych dla normalnego rozwoju Polonji amerykańskiej — wewnątrz społeczności różnych ras i narodowości, będących częściami składowemi narodu amerykańskiego.

Polacy w Stanach Zjednoczonych nie są żadną mniejszością, ani też nie mają przeważnie zamiaru powrotu do kraju. Jesteśmy tutaj współrządcami i tylko od nas zależy wykonywanie praw nam przysługujących. W tych warunkach podporządkowywanie się silnie centralistycznej organizacji, jaką jest Światowy Związek Polaków, rzucałoby na nas oskarżenie o jakąś niemiecką „podwójną lojalność".

Dodać przytem wypada, że propaganda komunistyczna i hitlerowska powodują odpowiedzialne czynniki amerykańskie do zwracania bacznej uwagi na lojalność obywateli obcego, to znaczy w ich mniemaniu nie anglo-saskiego pochodzenia. Działalność agentów rosyjskich i niemieckich stawia pod znakiem zapytania „amerykańskość" nie - asymilowanych obywateli, do których i Polacy się zaliczają.

Okres po II-gim Zjeździe Polaków z Zagranicy obfitował w incydenty, wywołane wykraczaniem poza ich normalne kompetencje niektórych wyższych i niższych urzędników konsularnych.

Pod wpływem rosnącej opozycji przeciwko mieszaniu się tych funkcjonarjuszy do życia politycznego i organizacyjnego obywateli amerykańskich, urzędowy front propagandowy elastycznie się wygiął. Nowoprzybyli konsulowie trzymają w ręku gałązkę oliwną. Niestety — jest już zapóźno, nie mogą teraz powstrzymać prądu, który sami wywołali.

Rozstrzygnięcie nastąpi w lecie „podczas Sejmu Związku Narodowego Polskiego, największej organizacji wychodźczej, który się odbędzie w Baltimore.

Zwolennikiem bezwzględnego przystąpienia do Światowego Zw. Polaków jest prezes Związku Narodowego Polskiego, p. Jan Romaszkiewicz, mąż zaufania konsulatów, podczas gdy ku wyłącznie ogólnej współpracy z owa instytucją warszawską skłania się cenzor Świetlik. Urząd cenzora jest w Związku Narodowym Polskim, konstytucyjnie biorąc, najwyższym, lecz miejscowa sanacja z konstytucji sobie nie wiele robi. Pan Świetlik jest równocześnie dziekanem wydziału prawa na Uniwersytecie Marquette i cieszy się dużem, ogólnem poważaniem. Niemniej jednak trzeba się liczyć z tymi, którzy uprawiają „starokrajską" politykę pod płaszczykiem patrjotyzmu.

Letni sezon zatem zapowiada się interesująco. Będziemy zbierać owoce II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy. Dotychczasowe spostrzeżenia nasuwają jednak konkluzję, iż zbyt gwałtowne wysiłki podporządkowania 5-cio miljonowej Polonji amerykańskiej organizacji warszawskiej, bynajmniej nie pozbawionej posmaku partyjnictwa, dały ujemne wyniki.

Nasza opinja publiczna jest obecnie zrażona do poczynań, nie mających bezpośredniego związku z miejscowemi sprawami, co nie odbija się korzystnie na ukształtowaniu stosunku wychodztwa do Macierzy.

Jan Drohojowski.

Żydzi skarżą się

Na „judofobje od góry"

Poseł żydowski dr. Rotenstreich, streszczając w „Hajncie" swoje spostrzeżenie z objazdu swego okręgu w Małopolsce, stwierdza, że judofobja na prowincji wzrasta:

„Prosty żyd prowincjonalny, sklepikarz i rzemieślnik, twierdzi, że od 3 kwartałów judofobja silnie wzmogła się u góry. Daje on do zrozumienia, że nastąpił jakiś nowy kurs przeciw żydom".

Żydzi krzepią się nadzieją że bliskie bankructwo nacjonalizmów, zarówno polskiego jak i ukraińskiego, ale niepokoi ich akcja obozu rządowego, kokietującą chłopów na tle antysemityzmu — która zresztą nie ma wielkich widoków:

„Nie — żydzi wyraźnie mówią, że obecnemi metodami nie uratuje się ludności. Gdy się mówi z nimi o Konstytucji, wyborach do Sejmu, odpowiadają, że od parlamentu figurantów niczego nie oczekują".

Wśród mas żydowskich panuje olbrzymie zniechęcenie, które jest jeszcze większe wśród młodzieży. Marzy ona o wyjeździe do Palestyny, jednakże powstaje już wśród niej pewna „siła oporu"... dla walki z obecną apatją.

Przemiany organizacyjne ukraińskich „Łuhów"

chcą być ukraińskiem przysposobieniem wojskowem

Lwów, 9 maja

W okresie przedwojennym głośna była rola ukraińskich „Siczy", których cel, wykreślony przez Berlin i Wiedeń, zdążał w kierunku podważenia wpływów polskich i polskiego znaczenia na terenie b. Galicji. W czasie wojny z „Siczy" powstali „Siczowi Strzelcy"; na ich czele stał jeden z Habsburgów t. zw. Wasyl Wyszywany, przyszły „król" czy „hetman" ukraiński. W r. 1918 „Siczowi Strzelcy" byli oporą inwazji ukraińskiej. Po jej zgnieceniu przeszli oni na orjentację prosowiecką, emigrując na Ukrainę naddniestrzańską. Ich akcja na rzecz Rosji sowieckiej była wyrazem konsekwentnego antypolskiego stanowiska.

Po wojnie w miejsce dawnych „Siczy" potworzyły się „Łuhy", stając się z miejsca ośrodkiem i podstawą teroryzmu ukraińskiego. Niemal wszystkie kierownicze jednostki w „Łuhach" należały do U. O. N.

Stopniowo pod naciskiem polskiej opinji narodowej władze były zmuszone wglądnąć w działalność „Łuhów", czego rezultatem były liczne rozwiązywania skompromitowanych „Łuhów". Wtedy sfery ukraińskie postanowiły ratować pozostałą część „Łuhów" i uzgodniły z władzami koncepcję, na podstawie której „Łuhy" miały zmienić statut, usuwając ze swoich celów sprawy pożarnictwa, a pozostając tylko przy zadaniach gimnastyczno - sportowych. Nadto wejść miały „Łuhy" w obręb Państwowego Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, zachowując zresztą w jego ramach pełną wewnętrzną swobodę.

Większość „Łuhów" przejęło nowe podstawy organizacyjne, ale znaczna część je odrzuciła. Ostatni typ „Łuhów" otrzymał nazwę „dzikich". Te „dzikie Łuhy" nadal trudniły się pożarnictwem, a ponadto, jak poprzednio budzeniem aktywności ukraińskiej o ostrzu antypolskiem.

Tymczasem jednak ochotnicze straże pożarne zostały uznane w całej Polsce za zrzeszenia wyższej użyteczności, czyli takie, które nie mogą mieć konkurencji innych organizacyj o tych samych zadaniach. W ten sposób upadła podstawa prawna dla istnienia owych dzikich „Łuhów", które łączyły w swym statucie zarówno zadania pożarnicze, jak i gimnastyczno - sportowe.

Jednakowoż władze, zamiast rozwiązać te dzikie „Łuhy", poszły im na rękę. Oto teraz właśnie starostowie w województwach południowo - wschodnich zwróciły się do „Łuhów" dzikich, aby usunęły ze swoich zadań sprawy gimnastyczno - sportowe i tem samem stały się zrzeszeniami ochotniczej straży pożarnej. Takie postawienie sprawy mogło kryć pewne niebezpieczeństwa dla polskości, bo gdzieby istniał ukraiński „Łuh" pożarniczy, to już w tej miejscowości nie mogłaby powstać polska straż pożarna.

Ale koła ukraińskie postanowiły nie skorzystać z tego udogodnienia, lecz na łamach pism ukraińskich padło wezwanie, żeby „Łuhy" zarzuciły działalność pożarniczą, a stały się tylko towarzystwami gimnastyczno - sportowemi i weszły w obręb pierwszej grupy „Łuhów", zorganizowanych na zasadach przysposobienia wojskowego.

Podejmując taką decyzję ukrainizm stwierdza, że zależy mu najwięcej na stworzeniu pewnej grupowej zorganizowanej siły fizycznej, natomiast sprawy pożarnictwa były dotychczas tylko pozorem i szyldem.

W. S.

Włosi nie wierzą

w przyjaźń polsko-niemiecką

Tygodnik włoski „Affari Esteri" zamieścił ostatnio dłuższy artykuł, w którym przedstawia sytuację mniejszości niemieckiej w Polsce po zawarciu układu polsko - niemieckiego z 26 stycznia 1934 r. Jest ta mniejszość należycie zorganizowana i zdolna do szybkiej reakcji na każdy fakt, który się jej wydaje naruszeniem jej praw. Po zawarciu zaś układu ustały wprawdzie niezliczone poprzednio skargi do Ligi Narodów, lecz aspiracje mniejszości niemieckiej znalazły w tym układzie raczej zachętę do wzmożonej walki.

„Front mniejszości niemieckiej — czytamy — wzmocnił się i stał się bardziej niż kiedykolwiek wrażliwy na wszystko, co się działo w granicach Niemiec. Zwycięstwo, odniesione w plebiscycie Saarskim, niesłychanie intensywna propaganda, rozwinięta przed wyborami i podczas wyborów w Gdańsku (gdzie wygłaszali znamienne przemówienia nietylko bardziej wybitni przedstawiciele ruchu narodowo - socjalistycznego, lecz i ministrowie niemieccy byli przyjmowani i fetowani, jak w jakiejś prowincji niemieckiej) — wszystko to przyczyniło się do wzmożenia nadziei, żywionych w szeregach mniejszości niemieckiej, nadziei powrotu do Rzeszy.

Uczucia te podsycano i schlebiano im w ciągu ostatnich miesięcy w sposób bardzo zręczny, znany już na innych terytorjach pogranicza niemieckiego. Praktykowano między innemi wypłacanie zapomóg zarówno bezrobotnym, jak i zatrudnionym i to, rzecz dziwna, nawet osobom, należącym do narodowości polskiej.

W pierwszej chwili ludność polska wcale nie interesowała się propagandą, prowadzoną wśród mniejszości niemieckiej w tem przekonaniu, że „autorytatywny" system rządzenia stanowi dostateczną rękojmię i że działalność niemiecka zostanie zamknięta w ścisłych granicach. Jak tylko jednak opinja publiczna zorjentowała się, że propaganda narodowo - socjalistyczna bierze górę, zaczęto się niepokoić, zwłaszcza w kołach polskiej opozycji narodowej. Stąd początek akcji samoobrony. Stąd rozbijanie zebrań niemieckich i atakowanie uczestników w sposób nieraz okrutny.

Propaganda narodowo - socjalistyczna wśród mniejszości niemieckiej w Polsce i całkiem usprawiedliwiona samoobrona polskiej opozycji narodowej stanowią fakty wielce znaczące, a sprzeczne z usiłowaniami obu rządów, czynionemi od chwili zawarcia paktu o nieagresji, a zmierzającemi do zbliżenia i porozumienia obu narodów".

Autor zauważa, że inicjatywa obu rządów w tym kierunku, była zupełnie pozbawiona poparcia prasy i tłumaczy to

„tem, że prasa niemiecka była zbytnio przesiąknięta ideałami narodowo-socjalistycznemi, zaś prasa polska, z wyjątkiem może organu urzędowego, od chwili zawarcia paktu o nieagresji zajęła stanowisko jaknajbardziej sceptyczne wobec pomysłu zbliżenia polsko - niemieckiego".

Zdaniem autora niema realnej możności pokojowego porozumienia polsko - niemieckiego, gdyż nad stosunkami obu narodów ciąży jeszcze dotąd przeszłość, która jest jedną z największych przeszkód, utrudniających zbliżenie.

Tragedja bociana

któremu żonę zabito

Do Polskiej Ligi Ochrony Zwierząt w Warszawie wpłynęło doniesienie nauczycielki szkoły powszechnej w Pilicy pod Warszawą, oskarżające mieszkańca tegoż miasteczka, Al Izaaka, o zabicie w okrutny sposób bociana w okresie wysiadywania jaj.

Bociany te osiadły przed paru laty w pobliżu szkoły na gnieździe, zbudowanem z wielkiem staraniem przez uczniów szkoły. Ptaki tak się - dziećmi oswoiły, że stały się ulubieńcami całej szkoły.

Pewnego dnia, gdy bocian odleciał na pobliskie moczary, aby przynieść pożywienie, podkradł się do niego Aleksander Izaak i postrzelił go ze strzelby w oczach kilku dzieci, następnie zaś obciął mu głowę, nogi i skrzydła, rzucając tułów, który dzieci z płaczem przyniosły do szkoły.

W liście do Ligi nauczycielka zapytuje, co zrobić z drugim bocianem, którego dzieci próbowały karmić, podając mu żywność na tyce, ale który na drugi dzień przestał jeść.

Odpowiedź dał członek zarządu Ligi, Jan Żabiński, dyr. Ogrodu Zoologicznego, pouczając, że bociana osieroconego należy pozostawić w spokoju. Nie straszyć go włażeniem na drzewo, po pewnym czasie sam będzie zlatywał, trzeba tylko w pobliżu drzewa umieścić w obfitości jakieś pożywienie dla niego. Istnieje już dużo wypadków wykarmienia przez osieroconego bociana całego gniazda piskląt, jak również wysiedzenia jaj.

Powyższa sprawa znalazła głośne echo na łamach „Kurjera Zachodniego" (Sosnowiec), gdzie p. Izaak tłumaczy się, że zabił bociana jako szkodnika, który mu wyrządzał wielkie szkody w gospodarstwie rybnem, że bociany wogóle są szkodnikami i należy je tępić, wreszcie że zwrócił się o rehabilitację do pism fachowych, jak „Przegląd Rybacki".

Ludność miejscowa jednakże nie podziela tego poglądu p. Izaaka i wielką czułością otacza osamotnionego bociana, który po stracie żony, sam siedzi na gnieździe i wysiaduje zniesione przez nieboszczkę jajka. Zwłaszcza dzieci zorganizowały serdeczną opiekę nad osamotnionym „boćkiem" i przynoszą mu codziennie różne smakołyki, jak żaby, ryby, a nawet kawałki surowej cielęciny, podają mu pokarm na długiej tyczce. Jest nadzieja, że otoczony taką opieką bocian spełni do końca swój obowiązek... macierzyński.

Nowa afera emigracyjna

tajemniczej sekty „kablowców"

Polski Syndykat Emigracyjny, będący oficjalną instytucją, która kieruje wychodźctwem, podał do wiadomości władz, że na terenie Warszawy działa ostatnio jakaś tajemnicza sekta religijna p. n. „Kablowców", która używa bezpodstawnie firmy Syndykatu. W broszurach religijnych i ulotkach propagandowych, nawołujących do utworzenia „Państwa Powszechnego", załączone są przekazy na datki pieniężne opatrzone firmą „Syndykat Emigracyjny" przy ul. Nowy Świat 47.

W wyniku akcji zwalczania nielegalnego werbunku emigrantów, pociągniętych zostało do odpowiedzialności karnej i ukaranych szereg osób w różnych miastach Polski. W pow. opatowskim działała Francuzka, niejaka Agnieszka Duval, która werbowała emigrantów do Francji. Została ona skazana ostatnio na miesiąc aresztu. Procesy wytoczono również Jakóbowi Krynickiemu, który werbował emigrantów do Łotwy, oraz właścicielowi biura podań Merlingierowi w Puławach za redagowanie podań w sprawach emigracyjnych.

Zatrzymywanie dokumentów

przez adwokata

Naczelna Rada Adwokacka uznała, iż adwokat ma prawo bronić się przed wyzyskiem klienta, nie może jednak w tej obronie zatrzymywać dokumentów, których brak może narazić tego klienta na poważne szkody. Dotyczy to dokumentów otrzymanych od klienta, orzeczeń, postanowień, tytułów wykonawczych. Adwokat nie jest natomiast obowiązany do zwrotu klientowi, który nie zapłacił honorarjum, sporządzonych przez siebie i stronę przeciwną pism procesowych, korespondencji, wezwań, notatek i t. p. papierów, nie stanowiących własności klienta.

Nieopodatkowany cukier

Ministerstwo Skarbu zarządziło, iż nieopodatkowany cukier, cukrzyca lub odcieki, przeznaczone na paszę, powinny być skażone przez dodanie na 100 kg. conajmniej 3 kg. makuchu lnianego, 5 kg. soli bydlęcej i 2 kg. miału węgla drzewnego albo też otrąb żytnich lub pszennych w ilości 30 proc. lub śrutu jęczmiennego w ilości 40 proc. na wagę cukru. Cukier przeznaczony do podkarmiania pszczół ma być skażony przez dodanie doń 5 proc. płókanego piasku lub 3 proc. trocin z twardego drzewa.

Samolot myśliwski dla króla Piotra

skonstruował uczeń gimnazjum lwowskiego

LWÓW, 10.5 (PAT). Student 8-ej klasy gimnazjalnej Andrzej Bieńkowski, syn znanego przemysłowca dr. inż. Bieńkowskiego, skonstruował model samolotu myśliwskiego typu „Albatros 3", wielkości 1/4 normalnego samolotu, który ofiarował królowi Piotrowi Jugosłowiańskiemu, jakó symbol zainteresowania się młodzieży polskiej Jugosławją. Konstrukcja tego modelu trwała dwa lata. Jest on zbudowany z oryginalnych części, posiada elektryczny motorek i oświetlenie.

Konsul Jugosławji we Lwowie zawiadomił o powyższem marszałka dworu królewskiego w Białogrodzie i postanowił przed wysłaniem tego modelu do Jugosławji wystawić go od dziś na wystawie jugosłowiańskiej w salach „Skizu" (pasaż Mikolasza).

Obowiązek uwzględniania dowodów

przy wymiarze podatku

Przy rozpatrywaniu skargi na wymiar podatku dochodowego jednego z przedsiębiorstw handlowych w Warszawie, wydał Najwyższy Trybunał Administracyjny zasadnicze orzeczenie w przedmiocie obowiązku uwzględniania przedstawianych dowodów. N. T. A. uznał, iż odmówienie księgom charakteru prawidłowego spowodu braków formalnych nie uzasadnia całkowitego ich pominięcia przez władze skarbowe przy ustalaniu dochodu. Ponieważ płatnik okoliczność tą poruszał w odwołaniu, a instancja odwoławcza mimo to przeszła nad tem do porządku, N. T. A. podkreślił, że brak jakiegokolwiek uzasadnienia pominięcia ksiąg handlowych przez władze podatkowe, nie może być uznany za rozprawienie się z wyjaśnieniami płatnika.

W sprawie tytułów

Używanych przez adwokatów

Naczelna Rada Adwokacka wydała nowe wyjaśnienia obostrzające zakaz używania przez adwokatów tytułów dodatkowych. Postanowiono zwrócić członkom palestry uwagę na niedopuszczalność używania tytułu „adwokat krajowy" często stosowanego na terenie b. zaboru austrjackiego, a będącego przeżytkiem zaborczym. Pozatem zakazanem zostało zaznaczenie tytułu „radcy prawnego" w korespondencji i pismach urzędowych, nawet w sprawach instytucyj o których radcostwo chodzi.

„Samanatorul"

Chłopski ruch beletrystyczny w Rumunji

W Rumunji, podobnie, jak w innych krajach rolniczych, literatura stać zaczyna coraz bardziej pod znakiem powieści chłopskiej. Początki tego ruchu wywodzą się z pisma „Samanatorul" („Siewca"), założonego na początku zeszłego stulecia przez prof. M. Jorgę, wielkiego historyka rumuńskiego.

Świeżo, p. Dusza Czara, dając z okacji święta narodowego Rumunji ciekawy rys chłopskiej literatury rumuńskiej. Na czele pisarzy, których tematem jest wieś, wymienić trzeba Michaila Sadoveanu.

Sadoveanu, którego styl w literaturze rumuńskiej wykazywał szczególną świeżość, jest bezwątpienia najgłębszym znawcą krajobrazu rumuńskiego. W swych niezliczonych opowiadaniach i powieściach opisuje Sadoveanu życie wsi z poetyckim realizmem, z silną mieszaniną poezji i prawdy, która nadaje jego dziełom właściwe im głębokie piętno. Do tego samego ruchu „Samanatorul" należał zapomniany dziś nieco literat C. Sandu - Aldea. Po tych dwóch pisarzach był cały szereg innych, którzy poświęcili się opisywaniu życia wsi.

Na uwagę zasługuje fakt, że w tym czasie byli pisarze, którzy z akcją „Samanatorul" nic nie mieli wspólnego, a nawet nieco ją lekceważyli, a mimo to temat do swych dzieł czerpali właśnie z życia wsi. I tak Caragiale, głęboki pisarz miejski, wielki satyryk, przedstawia w swem pięknem opowiadaniu „La hanul Monjoala" (W gospodzie Monjoali) życie na drogach wiejskich. Jego dramat „Napasta" (niedola) rozgrywa się również wśród ludności wiejskiej.

D. Zamfirescu, pochdzący ze szlachty, subtelny uczony, opisuje w swych dziełach życie na wsi, które dało nawet tytuł jednemu z jego dzieł.

Po „Samanatorul'u" rozpoczął się inny ruch literacki, znacznie się od poprzedniego różniący, równocześnie z powstaniem czasopisma „Viata Romaneasca" (Życie rumuńskie) w roku 1906. Inicjatorem jego był Konstanty Stere i krytyk G. Jbraileanu. Jest to ruch ludowy, którego rola dla rozwoju współczesnej literatury rumuńskiej była decydująca, a to szczególnie dzięki ideom socjalnym jakim dał początek, i dzięki pisarzom, którzy do niego przystąpili. Jednak brak było w literaturze rumuńskiej realistycznego wglądu w życie wsi. Znajdujemy go po raz pierwszy w „Jonie", powieści Liviu Rebreanu, która jest pierwszą rumuńską powieścią, zasługującą na tę nazwę. Wyłącznie realistyczny dar spostrzegawczy znajduje jeszcze poparcie przez silny i tragiczny konflikt. Surowa brutalna miłość do ziemi występuje w powieści Liviu Rebreanu z całą siłą, bez ozdób poetyckich, silnie i głęboko.

Lutnista Bekwark szpiegiem Albrechta

na dworze polskim

Polski Słownik Biograficzny, który zaczęła wydawać krakowska Akademja Umiejętności, jest istną kopalnią małoznanych wiadomości. Cóż naprzykład więcej wiemy o lutniście Bekwarku, ponad wiersz Kochanowskiego „Nie każdy weźmie po Bekwarku lutnię"?

W 3-cim zeszycie Polskiego Słownika Biograficznego jest o tym Bekwarku artykulik bardzo interesujący: pseudonim lutnisty brzmiał właściwie Bakfark, zaś właściwe nazwisko brzmiało Walenty Greff. Bakfark pochodził z protestanckiej rodziny siedmiogrodzkiej. Przybył on do Polski mając już za sobą sławę nadwornego muzyka węgierskiego króla Jana Zapolyi. W r. 1549 przybył na dwór Zygmunta Augusta i zaraz po pierwszym koncercie został powołany na stałe do służby na dworzec. Po śmierci Barbary zwiedził kilka krajów, m. in. przebywał jakiś czas na dworze księcia pruskiego Albrechta. W roku 1554 wraca do Polski i żeni się ze szlachcianką litewską Narbuttówną.

Znajomość z księciem Albrechtem doprowadziła do tego, że Bakfark został tajnym agentem tego władcy, donosząc mu dyskretnie o wszystkich wypadkach jakie działy się na dworze polskim, a które mogły być korzystne dla Albrechta. O tych konszachtach między Bakfarkiem a Albrechtem wiedziano w Polsce dosyć długo.

Atoli Zygmunt August, czujący wielką sympatję do swojego lutnisty, nie dawał im wiary. Gdy wreszcie zbyt wiele było dowodów jego szpiegowskiej działalności, musiał on opuścić dwór Zygmunta Augusta, dom jego w Wilnie został zburzony, a on sam zbiegł do Wiednia, gdzie otrzymał stanowisko na dworze Maksymiljana II.

Autor biografji Bakfarka przypuszcza, iż powodem owej działalności wywiadowczej muzyka były zbyt skromne dochody, tymczasem książę pruski obficie opłacał dostarczane mu wiadomości. Atoli pamięć o nim, jako o zdrajcy, szybko zatarła się, utrwaliło się w tradycji tylko jego znaczenie jako artysty. Bakfark nietylko był wirtuozem, pozostało po nim też kilka kompozycyj oryginalnych, świadczących o poważnym talencie.

Z nauki i sztuki

— **Konkurs na powieść dla dzieci.** Redakcje czasopism dziecięcych „Płomyk" i „Płomyczek" ogłaszają konkurs na powieść dla dzieci w wieku od lat 8 do 10 lub w wieku od lat 11 do 13. Pierwsza nagroda — 2.000 zł., druga nagroda — 1000 zł., trzecia nagroda — 500 zł. Termin nadsyłania utworów upływa z dniem 1.10 1935 r. Zarówno rękopisy i maszynopisy, jak też koperty z godłami i nazwiskami należy przesyłać do redakcji „Płomyka" i „Płomyczka", (Warszawa, ul. Dobra 6, I piętro).

— **W walce z gruźlicą.** Na ostatniem posiedzeniu Akad. Medycyny w Paryżu, wysunięte zostało ponowne zagadnienie szczepionki przeciwgruźlicznej BCG. Sprawozdanie zostało złożone w imieniu lekarzy Aronsona i Danvenberga z instytutu Henry Phippa w Filadelfji, którzy stosowali szczepionki w latach od 1927 do 1934. Z 71 dzieci, u których stwierdzono otwartą gruźlicę, 41 zostało po dokonanem szczepieniu odesłanych do domów rodzinnych, jedno tylko dziecko zmarło na gruźlicę.

— **Z Polskiej Akademji Literatury.** W siedzibie Polskiej Akademji Literatury przy ul. Krakowskie Przedmieście 32, odbyło się wczoraj trzecie zebranie dyskusyjne, na którem dr. Władysław Zawistowski, wygłosił odczyt p. t. „Elementy organizacyjne w sztuce".

— **Produkcja lekarzy w Sowietach.** W tym roku kończy studja medyczne na uniwersytetach sowieckich 5.500 słuchaczy.

— **Z Międzynarodowego Kongresu Autorów Dramatycznych.** Obradujący w Sewilli Międzynarodowy Kongres Autorów Dramatycznych, w którym biorą udział przedstawiciele 47 krajów, przyjął m. in. następującą rezolucję: Autorzy, wydaleni z ich własnych krajów pod zarzutem przestępstw natury politycznej, będą mogli być przyjmowani do towarzystw w krajach, do których wyemigrowali. Nie będą natomiast przyjmowani autorzy, skazani za przestępstwa o charakterze zawodowym.

— **„Harnasie" Szymanowskiego w Pradze Czeskiej.** W Teatrze Narodowym (Narodni Divadlo) w Pradze przygotowuje się na dziś premjera baletu Karola Szymanowskiego „Harnasie". Na premjerę przybędzie prawdopodobnie autor, który przy tej sposobności dałby koncert w radjo czeskosłowackiem.

— **Mary Wigman w Warszawie.** Dziś o godz. 8 wiecz. przyjeżdża do Warszawy berlińskim pociągiem zespół taneczny słynnej szkoły drezdeńskiej Mary Wigman. Mary Wigman, która posiada już dzisiaj sławę światową i jako tancerka i jako twórczyni najnowocześniejszej szkoły tanecznej, bierze osobiście udział w zespołowych tańcach, jakie ujrzymy w Teatrze Wielkim w niedzielę o godz. 12-ej w południe i w poniedziałek wieczorem. Na program złożą się tańce kobiece, które były gwoździem programu wielkiego festialu tanecznego w grudniu roku ubiegłego w Berlinie. Przyjazd zespołu Mary Wigman jest pierwszym krokiem wymiany kulturalnej między Drznem a Warszawą, zainicjowanej przez obopólne wizyty prezydentów Warszawy i Drezna.

— **Dalsze badania nad szczepieniem przeciw chorobie raka.** Na ostatniem posiedzeniu Francuskiej Akademji Umiejętności przedstawili prof. Besredka i dr. Ludwik Gross z Instytutu Pasteur'a w Paryżu wyniki dalszych badań nad szczepieniem myszy przeciw chorobie raka. Z doświadczeń wynika, że lokalne uodpornienie skóry chroni nietylko skórę, ale cały organizm, m. in. również i jamę brzuszną przeciw tej chorobie. Odporność jest solidna i specyficzna.

Z muzyki

Zakończenie sezonu koncertowego

w Stowarzyszeniu Miłośników Dawnej Muzyki

Miłośnicy dawnej i wogóle dobrej muzyki mieli prawdziwą ucztę duchową na ostatniej z cyklu audycji Stow. Mił. Daw. Muzyki, w sali Konserwatorjum. Pietyzm i szczery entuzjazm z jakim wykonawcy bardzo interesującego programu koncertowego odtworzyli piękne dzieła dawnych mistrzów, zasługuje na specjalne uznanie i podkreślenie, zwłaszcza, że poziom artystyczny ich interpretacji podniósł się znacznie od roku ubiegłego, docierając już do dziedzin prawdziwego zrozumienia stylu, doskonałości technicznej i precyzyjnego zgrania.

Po fantazji M. Zieleńskiego, z cyklu „Communiones" na dwoje skrzypiec, wiolonczelę i organy z basem cyfrowanym, zrealizowanym przez J. Jastrzębskiego, wykonano sławną kantatę o Sądzie Ostatecznym („Audite Mortales") Bartłomieja Pękiela, (polskiego kompozytora, zmarłego ok. 1670 roku). Dzieło to jest napisane na zespół złożony z dwóch sopranów, 2 altów, tenora i basa z towarzyszeniem zespołu altówek, wiolonczeli, organów, oraz basu cyfrowanego, zrealizowanego przez Kazimierza Sikorskiego i świadczy o wysokich kwalifikacjach technicznych autora. Bogata, szczera, nie banalna inwencja, ujęta w karby mistrzowsko opanowanego rzemiosła, w połączeniu z dużemi walorami wokalnemi, charakteryzuje to wybitne dzieło epoki kontrapunktycznej. Potwierdza ono w całej pełni uznanie jakiem cieszyli się w Europie ówcześni kompozytorzy polscy. Zarzut pewnej jednostajności formy dzieła i braku jasno uwydatnionych kontrastów pomiędzy poszczególnemi częściami nie osłabia wartości tego odrębnego i ciekawego utworu, wydobytego z prochu zapomnienia przez ruchliwe Stowarzyszenie Dawnej Muzyki.

Doskonałe wykonanie kapitalnego Concerto Grosso op 6 nr. 3 na orkiestrę smyczkową G. F. Händla pod dyrekcją Teodora Zalewskiego potwierdziło w zupełności dobre wrażenie, jakie się odnosiło podczas słuchania pierwszej połowy koncertu. Wzorowe wykonanie genjalnego koncertu in d J. S. Bacha (również pod sprężystą dyrekcją P. Zalewskiego) na skrzypce (doskonała p. E. Umińska) i obój (bardzo dobry S. Śnieckowski) z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej, utrwaliło najlepsze mniemanie o niezwykle cennej i pożytecznej działalności zapalonych Miłośników Dawnej Muzyki. Zarówno ich kwalifikacje artystyczne, jak i produktywna systematyczna praca wydały bogate i obfite owoce.

Miko.

Wyprawa na wyspę Kościuszko

polskiego podróżnika

Podróżnik polski dr. Stefan Jarosz, który przybył przed kilku tygodniami do Nowego Jorku, aby przygotować się do wyprawy naukowej na wyspy „Kościuszko", „Zaremba" i „Wojewódzki" u wybrzeży Alaski — objeżdża obecnie osiedla polskie, w których wygłasza odczyty o Polsce. Dr. Jarosz, który prace swe naukowe prowadzi pod auspicjami Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagielońskiego, zetknął się w Nowym Jorku z wybitnymi uczonymi i alpinistami amerykańskimi. Następnie spędził kilka dni w Waszyngtonie, gdzie konferował z dyrektorem Parków Narodowych oraz gubernatorem Alaski.

Dr. Jarosz zaznaczył, że topografja wysp „Zaremby' i „Wojewódzkiego" jest naukowo opracowana. Natomiast wyspa „Kościuszki" jest jeszcze nieznana, zwłaszcza jej wnętrzne, gdzie góry sięgają 1500 m. Dr. Jarosz zamierza wykonać szkic topograficzny tej wyspy, a przy tej sposobności przysługiwać mu będzie prawo nadawania własnych nazw szczytom, jeziorom i rzekom. Dyrekcja biura nazw geograficznych w departamen of the Interior objaśniła dr. Jarosza, że zatwierdza jedynie nazwy osób już nieżyjących. Poza szkicem topograficznym, dr. Jarosz opracuje morfologję, roślinność oraz warunki klimatyczne tych wysp. Prawdopodobnie podróżnik polski przybędzie na te wyspy w pierwszych dniach czerwca.

Ziemia kaszubska najbogatsza

w pomniki przeddziejowe

Powiat morski, kartuski i kościerski stanowi tę część Kaszub, która jest najbogatsza w pomniki przeddziejowe, dlatego, że na lichej glebie pług oracza nie starł ich w ciągu wieków z powierzchni ziemi. Ogromne kurhany, połacie nieużytków, potężne głazy narzutowe, wzdłuż brzegów otwartego Bałtyku, wielka ilość, zwłaszcza w kartuskiem, starych grodzisk, zwanych po kaszubsku zamkowiszcze, grodzeszcze, w których ludność okoliczna słyszy nocną porą na wiosnę chrzęst broni, szczekanie psów i nawoływanie się ludzi, stanowi, że od zarania dziejów ziemia kaszubska obfituje w ogromną ilość podań, klechd i baśni.

Co pewien czas na nieużytkach natrafia się na liczne groby przedhistoryczne, w które zwłaszcza obfituje Kępa Oksywska, Kępa Pucka pod Rzucewem, tereny pomiędzy kąpieliskiem Wielka Wieś — Hallerowo, a Chłapowem i przylądkiem, Rozewskim. Grodziska znajdują się w Chmielnie pod Kartuzami, pomiędzy jeziorami Białem, a Kłodnem, przy Czaplach, pod Gostomiem, Suleczynem i t. d. Jest również wiele mogił, o których Kaszubi mówią, że widzą na nich płonący ogień, co jest oznaką, że tam się pod ziemią pieniądze topią, albo jak lud mówi: że pieniądze się przesuszają.

Od Administracji

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy Szan. Prenumeratorów o dokładne i wyraźne podawanie adresów

Podróżuj samolotem

Nosorożec dyluwjalny

w Krakowie

Na czas organizowanych „Dni Krakowa" zostanie specjalnie udostępnione zwiedzanie wspaniałych zbiorów Muzeum Fizjograficznego P. Ak. Um. przy ul. Sławkowskiej, którego najcenniejszym okazem jest, jak wiadomo, słynny już na całym świecie nosorożec dyluwjalny, wykopany przez ekspedycję naukową Pol. Akademji Umiejętności w pokładach roponośnych w Staruni. Ze względu na to, iż nosorożec ten jest dotąd jedynym tego rodzaju okazem na świecie, a tem samem przedmiotem ciągłego zainteresowania najszerszych kół naukowych, należy oczekiwać, iż zwiedzenie Muzeum Fizjograficznego P. Ak. Um. i naoczne oglądanie kolosa, liczącego kilkadziesiąt tysięcy lat wieku, stanie się dla rzesz przyjezdnych z kraju i zagranicy poważną atrakcją.

Na ekranach

„Mała mateczka"

w kinie „Stylowy"

Rozgłos „Piotrusia" toruje drogę wszystkim innym filmom Franciszki Gaal. „Piotruś" był filmem doskonałym nietylko aktorsko, ale i reżysersko, następne filmy zręcznie dyskontują powodzenie „Piotrusia". Mając Franciszkę Gaal w roli głównej, nietrudno zrobić dobry film rozrywkowy, byle zachować ten filmowy jadłospis, który zawsze podoba się publiczności. A więc: trochę sentymentu, humoru przez łzy, miła melodja, a na tle wszystkiego historja kopciuszka zwyciężającego dzięki miłości najtrudniejsze przeszkody.

W „Weronice" Fr. Gaal zdobyła samego właściciela poważnego przedsiębiorstwa, w „Małej mateczce" — zdobywa syna papy - miljonera. Jest to prawdziwy rekord. Niełatwo zostać narzeczoną bogatego szaławiły, będąc samej biedną, jak mysz kościelna, i nosząc na rękach miłego rocznego bobasa.

Fr. Gaal została przybraną mamą. Szuka pracy i walczy ze złym losem. W tej roli, jakby „Piotrusia" w spódnicy, jest bardzo dobra i film zyskałby, gdyby stał się naprawdę historją „małej mateczki". Tymczasem osią akcji są miłostki synalka bogatej firmy i przeróżne qui pro quo, prowadzące do happy end'u z pocałunkiem i przedstawieniu papie - miljonerowi za jednym zamachem i narzeczonej i wnuczka.

Film reżyserował Herman Kosterlitz, reżyser „Piotrusia", rolę tolerancyjnie usposobionego ojca gra jowialny partner Hörbigera z „Weroniki".

„Ulica szaleństw"

w kinie „Swiatowid"

Nowy program „Swiatowida" jest kopią „Poszukiwaczek złota". Połączone wytwórnie „Warner Bross" i „First National Film", tak, jakby fabryka, wyprodukowały kilka filmów rewjowych. Produkcja odbywała się według dobrego modelu, ale ponieważ nawet i skomercjonalizowany film nie da się wsadzić w karby reguł przemysłowej produkcji, więc „Ulica szaleństw" jest martwem, nużącem, nudnem powtarzaniem schematu „Poszukiwaczek złota".

Film reżyserował Lloyd Baron, reżyser „Wonder Baru" i przeszedł sam siebie — w każdym filmie nowy rekord słabizny. Stosunek „Ulicy szaleństw" do „Poszukiwaczek złota" jest mniej więcej taki, jak ubrania nicowanego do nowego. Wszystko jest, ale nie na swojem miejscu. Główne role grają ci sami aktorzy. Tłem akcji są taksamo kulisy rewji, a happy end również kubek w kubek odbywa się taksamo. Niepozorna girl zostaje przypadkowo gwiazdą rewjową.

W tej jednak niepozornej girl — jedyna wartość filmu. Gra ją Ruby Keller, aktorka dotąd u nas nieznana, a mająca rzadko spotykaną prostotę, szczerość i szlachetność gestu. Ruby Keller nie jest filmową pięknością, ale ma tyle wdzięku, że mogłaby zostać nowa Mary Pickford.

„Harmonja"

w kinie „Sfinks"

Kino „Sfinks" obejmuje spadek dawnego „Splendidu" i „Nilu". „Splendid" był kiedyś jednem z największych kin Warszawy i pierwszy grał filmy dźwiękowe Al Johnsona. „Nil" opierał się na publiczności żydowskiej, a „Sfinks" sądząc z programu otwarcia chciałby też pójść tą samą drogą.

„Harmonji" towarzyszy „Biro-Bidżan" reportaż z sowieckiej żydowskiej republiki nad dopływami Amuru. Reportaż ma charakter wyraźnie propagandowy, pozatem wyróżnia się pięknemi zdjęciami. Piękne zdjęcia, artystyczne komponowanie płaszczyzny ekranu jest też najważniejszym walorem „Harmonji" sowieckiej komedji ludowej. Film pod względem fotografiki stoi na wysokim poziomie, pozatem jest monotonny rozwlekły. Każda scenka jest wygrywana do ostateczności. Tam gdzie wszystko ubiega się o efekt, nie efektu nie osiąga. Charakterystyczne, że jednak przy prostych, skromnych środkach, można wiele osiągnąć. Treść filmu ma pokazać, że w prowadzeniu pracy oświatowej i agitacyjnej na wsi właściwym sposobem jest przemawianie do ludzi wsi językiem wsi. Harmonja jest tu symbolem przeciwstawionym odezwom i transparentom.

„Nasi chłopcy marynarze"

w kinie „Filharmonja"

I ten film pochodzi z owej fabryki filmów nieartystycznych, przeładowanych bogactwem wystawy, zbudowanych jakby z ciężkich kloców. „Warner Bross" obok rewji filmowej wziął się i do farsy. Oczywiście trudno spodziewać się nadzwyczajności, ale w każdym razie farsa wypadła najlepiej. Humor jest dość pospolity, nie wpada jednak w trywjalność i na szczęście nie mierzy też za wysoko, udaje mu się jakoś zachować właściwe miejsce. James Cagney, bohater wesołej historyjki, zręcznie wpada ciągle z deszczu pod rynnę, byle rozśmieszyć publiczność. Losy łobuzerskiego marynarza, który zakochał się w siostrze swego wroga są przedstawione żywo i zabawnie.

„Niewolnica z Mandalay"

w kinie „Majestic"

I znów „Warner Bross", tym razem w sosie egzotycznym. Gdyby jakiś nowobogacki chciał urządzać sobie wschodni salon w mieszkaniu położonem np. na Powiślu niezawodnie wykazałby takie same rozumienie t. zw. duszy Wschodu, jak autorzy tego filmu. Na tle tradycyjnych akcesorjów spelunkowo haremowych rozgrywa się dramat tragicznego wampa, piękności z patentem, Kay Francis. Widzieliśmy ją niedawno w filmie, gdzie rola polegała tylko na sztywnem pozowaniu do objektywu. Tu treść niestety wymagała więcej.

Nadprogram ciekawy reportaż z „Nowej Zelandji", tygodnik „Pata" i słaba krótkometrażówka. **Z. B.**

MAJ

11

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschod	zachod
3—4	9—16
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
11—45	1—12
Dł. dnia	Przyb.
15—28	7—44

Dziś św. Izydora
Jutro św. Mamerta

Cieplej

Wczoraj w Wileńskiem i na Polesiu utrzymywało się zachmurzenie duże, miejscami z przelotnym deszczem, w pozostałej części Polski było pogodnie, lub dość pogodnie o zachmurzeniu naogół niewielkiem.

Temperatura o godzinie 7 była dość równomierna i wynosiła od + 6 stopni do + 11 st. w północnej połowie, a od + 4 st. do + 9 st. w południowej połowie kraju; w górach notowano od — 1 st. do + 4 st.

Drobne opady za dobę ubiegłą były tylko w Wileńskiem i w okolicach Worochty.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół umiarkowanem, większem w dzielnicach północnych i wschodnich. Cieplej Słabe wiatry miejscowe.

Orgazizator polsko-narodowego kościoła prawosławnego
oskarżony przez swą służącą

SOSNOWIEC, 10.5. — Od wielu lat cieszy się smutną sławą w całem Zagłębiu ex-ksiądz katolicki, Andrzej Huszno, który początkowo prowadził parafję kościoła narodowego w Dąbrowie, a w r. 1927 związał się z cerkwią prawosławną i z polecenia metropolity Dyonizego organizował t. zw. „polsko - narodowy kościół prawosławny". Kiedy ta akcja została skompromitowana, Huszno zajął się leczeniem i znachorstwem, a ostatnio urządził w Dąbrowie „szkolę zielarską".

Dawniej głównym dochodem Huszny były opłaty za udzielanie rozwodów, obecnie znachorstwo i zielarstwo niemniejsze mu widocznie przynosi dochody, skoro żyje bardzo dostatnio i ma nawet własne auto.

Andrzejowi Husznie powinęła się jednak w ostatnim czasie noga i to w sposób dość kompromitujący głowę polsko-narodowego kościoła prawosławnego. Oto do sądu pracy w Sosnowcu wystąpiła ze skargą przeciwko niemu niejaka Felicja Mosiówna, która w ciągu 5 lat pełniła u Huszny obowiązki kucharki, niedawno jednak została zwolniona i, jak twierdzi, Huszno nie chce jej zapłacić zaległych zarobków w kwocie 360 zł.

W czasie rozprow w Sądzie Pracy, która została odroczona celem powołania nowych świadków, doszło do skandalicznego zajścia. Kiedy Mosiówna, Huszno i świadkowie wyszli na korytarz sądu, Mosiówna zaczęła czynić Husznie wymówki, żądając zwrotu należnych jej pieniędzy. Wówczas zwolennik Huszny, niejaki Stanisław Zasada, wezwany ze strony Huszny na świadka, podszedł do niej, zaczął ją bić i kopać. Mosiówna, która jest kilka dni po porodzie, upadłszy na ziemię, dostała krwotoku, co widząc Zasada, szbko wraz z Huszną opuścił budynek sądu, chcąc odjechać autem Huszny. Temu pośpiesznemu odwrotowi przeszkodzili jednak świadkowie zajścia i wezwali posterunkowego, który sporządził protokuł.

Dodać należy, iż na skutek skargi Felicji Mosiówny, toczy się przeciwko Husznie dochodzenie o różne brzydkie czyny. M. in. Mosiówna twierdzi, iż Huszno jest ojcem jej dziecka, przedwcześnie urodzonego i wkrótce zmarłego.

Nic dziwnego, że odroczona rozprawa wzbudziła w całem Zagłębiu wielkie zainteresowanie ze względu na osobę Huszny, który po śmierci pierwszej żony, ożenił się powtórnie, wkrótce jednak i druga żona opuściła męża w sutannie i wyjechała z Dąbrowy w niewiadomym kierunku.

Cyfry mówią...
Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia

Ile zdziałać może cicha a zorganizowana praca charytatywna, świadczą cyfry z ostatniego okresu pracy „Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia".

Stowarzyszeń tych jest w całej Polsce 553. Liczą one blisko dziesięć tysięcy (9644) członkiń czynnych i dziesiątki tysięcy członków wspierających. Wspierają one stale 54.399 rodzin. Dochód ich ze zbiórek i wkładek dosięgnął w ostatnim roku sprawozdawczym poważnej cyfry 1.753.429,22 zł.

Szczególnie żywą działalność wykazują Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia na terenie metropolji krakowskiej, gdzie jest 191 stowarzyszeń. Stowarzyszenia te liczą 3159 członkiń czynnych i 13.099 wspierających. Stowarzyszenia metrop. krak. zamknęły ostatni rok sprawozdawczy cyfrą 554.636,34 zł. w dochodach i 501.319,10 zł. w rozchodach. (KAP).

W teatrach i na ekranach Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Szklanka wody". Teatr Mały „Wszelkie prawa zastrzeżone". Teatr Polski „Judasz". Teatr Kameralny „To więcej niż miłość" Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewska i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem. T. Nowy: „Człowiek czynu" Choromańskiego.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Ulica rozkoszy". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Mała mateczka", Atlantic (Chmielna 33) „To lubią mężczyźni". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125)—„Roześmiane oczy". Europa (Nowy Świat 63) „Idziemy po szczęście". Rialto (Jasna 3) „Mężowie do wyboru".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

—— oOo ——

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA
Sobota, dnia 11 maja

WARSZAWA: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Program. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Koncert ze Lwowa. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.05 Płyty. 13.50 „Nasz handel morski". 13.55 Wiadom. o eksp. polsk. 14.35 Przegląd giełdowy. 14.45 Muzyka salonowa. 15.00 Audycja regjon. z Wilna. 15.30 Humoreska. Goetla. 15.45 Koncert ork. P. R. 16.30 „Skrzynka techniczna". 16.45 Płyty. 17.00 Transmisja nabożeństwa Majowego. 17.50 Odczyt z Łodzi. 18.00 „Wesoła audycja dla dzieci". 18.30 „Przegląd wydawnictw". 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Piosenki (płyty). 19.07 Program. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.25 Sport. 19.35 II-gi koncert z cyklu „Dwadzieścia cztery preludja Claude Debussy'ego". 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Koncert symfoniczny. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Literat a kino". 22.30 Loża Szyderców „Małpie zwierciadło poezji i muzyki". 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.05 — 24.00 Koncert.

Niedziela, dnia 12 maja

10.00 Transm. Naboż. z kościoła św. Antoniego w Warszawie z okazji 17 rocznicy bitwy II korpusu W. P. pod Kaniowem. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol.-roln. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 Muzyka salonowa i wesołe piosenki (płyty). 15.15 Wiązanka piosenek żołnierskich — płyty. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Utwory na klarnet solo z tow. ork. w wyk. Fr. Witkowskiego (płyty). 16.00 Muzyka lekka. Wyk.: Mała orkiestra P. R. 16.40 „Felek" — fragm. z pow. H. Górskiej. 17.00 Konc. ork. A. Stromberga i Wł. Kaczyńskiego. 17.40 „Jak Pan Wojciech podszedł ptaszki" — opowiadanie dla dzieci młodszych. 17.50 „Zdejmijmy czarne okulary" — pogadanka z cyklu „Kulszy raz przed mikrofonem P. R." — L. Strassberżanka (fort.) i T. Lifan (wiolonczela). 19.08 Wiadom. sportowe lokalne. 19.13 Muzyka lekka (płyty). 19.40 Podróżujmy: „Zielona Styrja" — felj. wygł. S. Podhorska. 20.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. 20.45 Dziennik wiecz. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 „Co czytać". 21.45 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Tr. do Reichssender Wrocław i Köln. oraz Deutschlandsender. Stylizowana muzyka góralska. 22.45 „Wiedeńskie walczyki" (płyty). 23.05 — 24.00 Orkiestra taneczna P. Radja.

tura życia codziennego". 18.00 „Pierw

PROWINCJA
Niedziela, dnia 12 maja

KATOWICE: 12.05 „Co słychać na Śląsku". 14.00 Koncert popularny w wyk. ork. Tow. Muzycznego. 15.00 „Wątpliwości oddłużeniowe rolników". 15.15 Muzyczka gra do tańca (płyty). 15.35 Włoskie serenady (płyty). 19.08 Muzyczka wesoła (płyty). 19.20 „Bery i bojki śląskie". 22.00 Lokalne wiadom. sport. 22.45 Foxtroty i tanga (płyty).

KRAKÓW: 9.00 Transmisja z Warszawy. 9.55 Program na dz. bież. 12.05 Przegląd teatralny. 15.00 Pogadanka: „Przypowieści świątkarza beskidzkiego — Wawry". 15.15 Muzyka ludowa z płyt. 15.45 „Znaczenie pastwiska w hodowli zwierząt". 19.08 Muzyka salonowa z płyt. 19.40 — 22.00 Transmisje z Warszawy i Lwowa. 22.00 Wiad. sport. lokalne. 22.15 Płyty: Koncert chóru Dana. 23.00 — 24.00 Transmisja z Warszawy.

LWÓW: 15.35 Muzyka ludowa na płytach. 19.08 Mendelssohn: Dziewięć pieśni bez słów. 21.45 Wiadom. sport. ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. 22.05 Koncert. 22.15 Płyty.

ŁÓDŹ: 15.45 Przemówienie przedstawiciela L. O. P. P. 19.00 Program. 19.08 Muzyka lekka (płyty). 19.40—21.45 Transmisje z Warszawy i Lwowa. 21.45 Wiadom. sport. 22.00 Wiadom sportowe lokalne.

POZNAŃ: 15.00 „Nieznani malorolni". 19.00 Program. 19.08 Utwory Chopina w wyk. najsłynniejszych pianistów (płyty). 22.00 Wiadom. sport. Poznania. 22.45 Wyjątki z op. „Halka" Moniuszki na płytach.

TORUŃ: 15.00 „Dobra mierzwa — dobry plon". 15.15 Melodje z filmów amerykańskich (płyty). 19.08 Koncert orkiestry 63 p. p. pod dyr. por. Z. Grabowskiego. 22.00 Wiadom. sport. z Pomorza.

WILNO: 12.05 Praktyczne uwagi na czasie. 15.00 Audycja dla wszystkich. 19.00 Program na poniedziałek. 19.08 Koncert w wyk. wileńskiej ork. kameralnej pod dyr. A. Katza i S. Czosnowskiego. 21.45 Wadom. sport. 22.00 Wil. wiadom. sport. 22.45 Lekkie piosenki w wyk. S. Kontera.

Jak będzie wyglądać
Ulica przez ogród Saski?

Jak już donosiliśmy, sprawa przebicia ulicy przez ogród Saski, o którą od tylu lat walczono, przytaczając tysiące argumentów za i przeciw została już zdecydowana. Wprawdzie samo przebicie ulicy jest jeszcze muzyką przyszłości, dla jednych miłą, dla innych niemiłą, ale wszyscy architekci opracowujący plan regulacji placu marsz. Piłsudskiego uwzględniali w swych projektach połączenie ulicy Marszałkowskiej z arterją wschód - zachód.

Ta wielka arterja jest narazie również tylko idealną, ale przeprowadzenie jej ściśle łączy się z ulicą poprzez ogród Saski. Mianowicie arterja wschód - zachód będzie oparta o dwa punkty węzłowe, jeden na jej wschodnim końcu, drugi na zachodnim. Zachodni punkt węzłowy ma stanowić plac Żelaznej Bramy, z którym połączy się ulica przebita przez ogród Saski.

Przebicie ulicy ma być dokonane z jaknajwiększą oszczędnością miejsca. Nie będzie więc chodników i ulica będzie służyła wyłącznie dla ruchu kołowego. Dotychczasowe chodniki przez ogród Saski do placu Żelaznej Bramy zostaną zachowane dla pieszych. Ulica ma mieć jezdnię asfaltową szerokości 25 metrów, przyczem wytknięcie trasy przyszłej ulicy przeprowadzone będzie w ten sposób, żeby jaknajmniej wycinać drzew.

Projektowane pierwotnie połączenie tramwajowe przez ogród Saski jest zaniechane. Ulica będzie przebitą, ażeby odciążyć okrężny ruch odbywający się przez plac Grzybowski i ulicę Graniczną. W ten sposób samochody, wozy będą skierowane ogrodem Saskim i tramwaje na placu Grzybowskim nie będą już hamowane wytwarzającemi się zatorami.

Gdyby linja tramwajowa szła ogrodem Saskim, nowa ulica byłaby przeciążona, przy zachowaniu zaś okrężnego objazdu dla tramwajów, uzyskuje się równocześnie rozłożenie ruchu między nową ulicą, a drogę przez Bagno (ew. Próżną), Plac Grzybowski, Graniczną.

Ulica poprzez ogród Saski nie będzie odgrodzona od ogrodu sztachetami żelaznemi tak, jak np. ulica Królewska. Wzdłuż asfaltowej jezdni będą biegły pasy trawników.

Afera z portretem
Ukaranie złośliwego denuncjatora

TORUŃ, 10.5.—Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach odbyła się rozprawa przeciwko nauczycielowi gim. z Wrześni, Stefanowi Soszyńskiemu, oskarżonemu o to, że w liście do Ministerstwa Sprawiedliwości „poniżył w opinji publicznej" sędziego Sądu Okręg. p. Janowskiego, przypisując mu niesprawiedliwy wyrok na sprawcę zrzucenia ze ściany portretu marszałka Piłsudskiego.

Nauczycielką szkoły powszechnej w Kornem była narzeczona Soszyńskiego, Borkówna. W sali szkolnej ktoś zerwał portret marszałka Piłsudskiego. Borkówna o czyn ten oskarżyła rolnika Buranta. Na rozprawie sędzia Janowski uniewinnił oskarżonego. Po wyroku tym Soszyński wysłał list do Ministerstwa „piętnując" niesprawiedliwy wyrok.

Na rozprawie sądowej okazało się że oskarżenie przeciwko Burantowi dobrana para narzeczeńska uplanowała z pobudek zemsty osobistej, a po wyroku uniewinniającym niezadowolony z obrotu sprawy Soszyński zadenuncjował sędziego Janowskiego jako człowieka niebezpiecznego politycznie.

Prokurator podkreślił przed sądem, iż Soszyński, denuncjując sędziego, działał z niskich pobudek. Sąd skazał denuncjanta na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Zwłoki dziecka — piłką
straszne odkrycie na ul. Miłej

Na podwórzu domu przy ul. Miłej 15 bawiła się w „piłkę nożną" grupa dzieci miejscowych lokatorów. Ponieważ dziatwa nie miała piłki, użyto jakiejś paczki, znalezionej na śmietniku.

Po godzinnej zabawie, ktoś z rodziców dzieci zwrócił uwagę na paczkę. Zawiniątko dzieciom odebrano, a po rozwiązaniu papieru, okazało się, że znajdują się tam zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki przekazano policji, która odwiozła je do prosektorjum.

Jak wynika z oględzin zwłok, dziecko było zawinięte jeszcze żywe, a śmierć poniosło prawdopodobnie od uderzeń dziecięcych nóżek.

Echa sensacyjnej kradzieży
w ambulansie pocztowym w Trzemesznie

TRZEMESZNO, 10.5. — Na zarządzenie prokuratorji Gniezna, policja przeprowadziła gruntowną rewizję w mieszkaniu, budynkach gospodarskich i w ogrodzie u rolników Cyranowiczów w Trzemesznie. W wyniku rewizji, aresztowano i odstawiono do więzienia w Gnieźnie Tomasza Cyranowicza, dwóch jego synów: Ignacego i Piotra, oraz robotnika Czesława Jankowskiego.

Rewizja ta i aresztowania stoją w związku z sensacyjną kradzieżą, dokonaną w ambulansie pocztowym dnia 31 grudnia r. ub., gdzie łupem złodziei padło 14.200 zł. Początkowo aresztowano kilku urzędników pocztowych, podejrzanych o zorganizowanie napadu, jednak spowodu braku dowodu winy wypuszczono ich na wolność.

Aresztowani Cyranowicze przewozili pocztę ambulansami pocztowemi i dostarczali koni do ambulansów. Do Trzemeszna przybyli przed 12 laty z Holandji. Stary Cyranowicz umiał się maskować i ostatnio przy wyborach zasiadł jako mąż zaufania BB przy stole prezydjalnym, a nadto wraz z synami należał do Związku Strzeleckiego.

Cyranowicze podejrzani są o zorganizowanie napadu. Aresztowanie ich wywołało olbrzymie wrażenie.

10-ciu policjantów
obezwładniało murzyna

Turniej zapaśników, rozgrywany obecnie w Cyrku, coraz częściej notowany jest w kronikach policyjnych.

Po nocnym napadzie nożowym na jednego z atletów, jeden z uczestników tego konkursu, murzyn Thompson, wywołał wczoraj awanturę w swem mieszkaniu w „Grand Hotelu" przy ul. Chmielnej 5.

Zdenerwowany murzyn pobił portjera Łażewskiego, zerwał centralkę telefoniczna i przystąpił do systematycznego demolowania urządzenia hotelu. Z X komisarjatu policji przybyło wreszcie 10-ciu policjantów, którzy obezwładnili awanturującego się murzyna i zamknęli w areszcie. Gdy murzyn się uspokoił, spisano protokuł i awanturnika zwolniono.

Gimnazjum polskie w Bytomiu
ma prawo publiczności

KATOWICE, 9.5. Prezydent komisji mieszanej dla Górnego Śląska komunikuje:

W sprawie mniejszościowych szkół średnich na Górnym Śląsku komisja mieszana osiągnęła w drodze rokowań ugodowych, załatwienie, które odpowiada zasadom słuszności i interesom kulturalnym mniejszości polskiej i niemieckiej. W szczególności przyznaje się prywatnemu gimnazjum polskiemu w Bytomiu i prywatnemu gimnazjum niemieckiemu w Chorzowie prawo publiczności z natychmiastową mocą obowiązującą. W obu tych gimnazjach egzamin dojrzałości odbędzie się już w roku szkolnym 1934-5, w myśl przepisów, obowiązujących dla gimnazjów państwowych. Prezydent komisji mieszanej wyraża duże zadowolenie, że dzięki wzajemnej dobrej woli i życzliwemu poparciu władz polskich i niemieckich osiągnięto zadawalające i pojednawcze rozwiązanie sprawy.

O popieranie niemczyzny
Echa memorjału 34 nauczycieli

KATOWICE, 10.5. — W Sądzie Karnym w Tarnowskich Górach zakończyła się rozprawa z oskarżenia ks. prob. Knosały z Radzionkowa przeciwko 34 nauczycielom polskim z tej miejscowości, oskarżonym przez niego o zniesławienie. Nauczyciele ci wysłali memorjał do Kurji Biskupiej w Katowicach, zarzucając ks. Knosale popieranie niemczyzny i spowodowanie zapisania się wielu dzieci szkół polskich do szkół niemieckich. Na rozprawie wszystkie zarzuty memorjału nauczycieli zostały przez świadków potwierdzone. M. in. przewodnicząca Towarzystwa Katolickiego Polek, p. Włodarczykowa z Radzionkowa, zeznała, że na uroczystościach, organizowanych przez to towarzystwo, księża przemawiali po niemiecku, a dzieci deklamowały niemieckie wiersze.

Autorowie memorjału zostali przez sąd uniewinnieni.

Poważne straty rolnictwa
Wskutek majowych mrozów

Kilkudniowa zamieć śnieżna, połączona z dość silnym mrozem, która przeciągnęła głównie nad środkową częścią Polski, wyrządziła rolnikom, zwłaszcza w okręgu podstołecznym, poważne szkody.

Według doniesień otrzymanych przez Warszawską Izbę Rolniczą z dwuch powiatów, a mianowicie grójeckiego i rawsko-mazowieckiego, najwięcej ucierpiały żyta ozime, które w 35% wymarzły. Natomiast pszenica, owies i jęczmień przetrwały prawie bez szkody — wymarzły zato zupełnie rzepaki spowodu mrozu, który dochodził w powiecie rawsko-mazowieckim do 7-miu, a w grójeckim do 8-miu stopni.

Silnie również ucierpiały sady. Według opinji rolników, zbioru owoców pestkowych, a więc wiśni, czereśni i t. p., kwitnących wcześnie, w tym roku okręg podstołeczny nie będzie posiadał wcale. Panują też obawy o plon jabłoni i grusz, których pączki również w pewnym stopniu ucierpiały od mrozu.

Ułaskawienie skazanych
za udział w rozruchach małopolskich

Agencja „Iskra", donosi, że Ministerstwo Sprawiedliwości przeprowadza obecnie ułaskawienie skazanych za udział w znanych rozruchach agrarnych (strajki rolne), które miały miejsce w dwóch powiatach Małopolski Zachodniej, a mianowicie w pow. rzeszowskim i tarnowskim w 1932 i 1933 r.

Sądy skazały w swoim czasie uczestników rozruchów, na kary od 1-go do 4-ech lat więzienia. Obecnie ministerstwo Sprawiedliwości przeprowadziło już ułaskawienie przeważającej części skazanych tak, iż pozostały jeszcze do załatwienie ułaskawienia około jednej piątej skazanych.

Jak komunikują Ajencji „Iskra", ułaskawienia przeprowadzane były indywidualnie. W stosunku do skazanych na kary łagodniejsze, którzy część kary odbyli, — zastosowano bądź darowanie, bądź zawieszenie reszty kary. Wobec skazanych na kary poważniejsze, kierowano się względami na dotychczasową niekaralność ich. Niekaranym — nie odbyta jeszcze reszta kary — została darowana, a karanym — wymiar kary zmniejszono. W najbliższym czasie Ministerstwo Sprawiedliwości załatwi procedurę ułaskawienia wobec pozostałej jesze 1/5 skazanych.

Pełna tabela loterji

5-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 100.000 zł. — 171042
Zł. 20.000 — 73722
Zł. 10.000 — 11485 20418 58141 100505
Zł. 5.000 — 52426 78204
Zł. 2.000—76 3071 4178 5585 31512 46831 47169 57400 68499 92909 93468 104682 104740 108378 112835 129193 141501 144489 172621 176217 180136 184271
Zł. 1.000 — 2926 9718 27560 27613 30694 38121 38778 41799 43760 44027 46013 52239 63290 63560 61588 65894 80399 80835 82271 84238 92519 110390 113380 117956 119909 131791 135436 152645 155765 163159 164356 170317 171172 173187 176332 176419 181886

Wygrane po 200 zł.

118 89 217 372 45 585 705 16 47 832 80 925 38 60 1164 254 56 531 58 72 77 426 60 65 501 32 50 80 916 42 2280 328 406 30 62 84 585 705 48 857 84 916 39 3006 348 415 77 547 739 828 4044 265 649 775 5002 70 105 57 229 342 49 502 52 97 615 42 719 26 93 990 96 6022 202 416 35 62 536 808 7150 63 251 433 673 851 8165 238 95 329 62 410 610 61 77 84 703 9003 123 56 203 337 62 444 612 718 25 43 823 943 77 10062 79 176 218 66 73 337 686 737 11009 23 35 63 162 200 73 313 85 472 534 59 77 687 764 879 12015 53 95 280 496 666 69 726 852 88 13022 169 430 729 67 79 809 35 14078 163 64 271 368 560 643 701 88 841 43 921 31 16046 77 164 387 422 568 619 25 53 93 702 16162 434 727 77 885 17004 128 50 79 360 74 76 408 668 92 747 804 25 95 908 11 72 18148 219 76 431 568 715 866 84 919 66 69 19288 333 40 422 760

20164 437 503 20 90 707 21250 656 771 826 970 22126 363 604 726 40 929 63 23006 47 203 20 49 314 443 70 523 773 24955 167 82 317 67 477 651 745 887 983 25069 70 189 304 50 458 615 732 987 26295 448 508 926 27255 77 555 70 83 617 839 952 28020 63 94 96 137 458 549 614 811 99 939 66 29041 574 627 69 900

30019 43 164 212 28 202 205 61 512 61 659 717 881 31100 43 92 205 42 46 80 368 415 532 685 850 957 32104 28 68 285 320 63 585 852 965 33008 61 175 353 85 473 546 886 34025 58 97 397 513 49 740 72 805 44 67 972 93 98 35216 68 392 648 781 805 36012 70 90 272 80 91 329 407 30 51 88 92 503 12 58 69 748 891 37081 102 405 863 997 38060 77 241 84 407 90 523 745 29127 231 401 24 82 572 649 84 729 945 81 99 40160 203 460 33 41 42 910 41202 549 69 87 913 98 42203 59 71 505 82 789 973 96 43048 128 99 286 840 59 979 44008 11 98 139 489 636 39 45005 27 38 87 217 63 84 429 60 609 65 90 901 46220 68 414 27 96 526 96 617 22 40 917 47028 47 100 252 361 569 646 66 87 773 881 60 941 48206 7 10 38 60 302 448 587 927 55 49026 21 44 169 298 303 68 522 30 696 733 806 33 919 98

50022 155 81 241 71 85 450 651 76 705 43 821 92 906 40 51171 212 363 560 787 996 52000 366 483 594 97 655 705 820 53002 194 274 319 411 548 613 74 892 54094 163 88 267 72 538 98 412 33 66 527 44 91 644 750 81 858 55119 207 92 366 881 917 54 56085 135 205 76 394 594 700 897 900 57043 187 215 18 327 65 409 24 42 526 741 900 89 58049 84 142 58 204 307 747 814 33 59001 04 67 90 121 304 36 145 593 602 11

60085 322 514 609 754 819 904 05 71 61017 70 76 100 02 228 68 333 49 459 588 609 33 49 69 882 94 62077 110 42 270 84 320 584 89 723 56 71 924 63021 149 53 249 478 659 780 855 911 61 64278 356 66 542 95 637 700 41 72 875 76 955 77 65175 256 76 559 891 96 66097 134 205 332 529 611 34 67056 83 136 53 84 285 340 404 38 62 606 38 745 897 68003 83 110 52 76 96 504 22 603 783 809 33 42 976 69001 147 271 312 93 94 544 52 608 36 738 815

70119 219 81 96 582 95 702 15 18 71038 110 21 239 41 335 440 544 605 78 917 35 72008 40 117 40 219 399 472 573 77 627 819 30 86 954 73006 68 165 82 96 241 454 510 843 74 75 74356 501 97 761 810 18 89 930 32 52 75036 178 96 232 406 560 64 27 774 854 956 76176 211 22 84 478 571 91 805 08 903 78 77177 394 494 695 977 78301 51 53 497 573 687 728 31 86 834 60 924 71 79311 40 540 42 884 946

80137 79 205 91 444 567 86 637 39 959 64 81156 87 98 246 99 314 84 656 61 754 962 82054 213 22 26 96 631

100039 363 85 436 686 787 838 55 928 76 101029 70 313 481 622 56 704 58 66 862 97 102013 32 102 557 608 52 714 805 82 902 5 25 1030227 123 266 508 50 606 23 92 738 914 43 104102 19 34 66 292 520 77 82 767 979 105104 83 221 54 71 86 305 35 518 625 42 53 62 726 36 73 902 6 35 106009 30 66 120 230 77 351 415 593 891 911 59 107082 183 348 79 411 66 659 774 81 88 829 43 108004 8 217 37 777 803 27 55 83034 47 250 81 419 61 80 88 802 902 84117 74 317 447 755 62 73 947 52 59 85004 140 450 69 549 88 630 703 06 877 99 972 86062 152 248 388 430 669 753 76 901 87016 139 216 37 76 331 74 497 769 832 88164 83 264 404 709 966 89103 22 285 397 57 441 550 616 44 946

90144 57 268 312 65 525 673 92 859 86 60 928 91008 34 104 02 225 74 94 304 81 402 47 553 97 637 80 852 965 92060 104 263 67 319 424 99 616 81 729 43 840 42 906 93065 306 19 23 93 437 654 720 71 850 95 988 94219 74 359 561 86 636 79 751 834 97 914 36 95080 134 42 339 76 432 44 535 616 47 83 89 763 96249 353 75 76 473 645 908 88 97145 56 280 356 66 412 651 746 68 71 98056 71 102 345 428 517 38 72 692 825 26 44 37 989 99047 67 88 160 338 44 516 48 730 81 800 73 388 402 34 66 530 74 604 60 825 912 30 63 77 109115 428 534 650 707 823 77

110028 29 101 303 75 85 495 578 89 98 908 111050 124 219 83 344 86 614 40 72 717 76 886 112054 64 147 311 30 597 715 820 30 113044 207 74 487 524 615 794 894 950 114070 148 66 256 312 441 50 69 115024 181 93 230 37 40 58 812 94 116006 75 156 72 266 358 435 529 991 117024 26 143 66 279 318 660 936 118101 42 88 210 84 397 433 67 84 526 614 30 96 735 845 941 97 119055 66 168 283 767 915 44 59

120038 113 210 457 569 95 676 741 121121 206 88 333 502 122092 232 442 88 507 25 37 621 786 864 956 123083 78 672 88 735 891 919 45 54 124118 271 97 336 86 196 505 609 23 887 994 125273 300 89 93 94 620 94 812 968 70 126010 96 310 17 93 451 586 621 742 57 71 79 858 60 89 127021 27 190 95 248 498 509 636 58 810 35 128040 125 73 92 268 381 608 841 129075 96 187 376 80 451 77 543 618 703 8 801 26 85 93 924 49 76.

130085 121 403 519 35 38 71798 131008 113 79 88 267 410 517 638 773 869 945 132379 420 32 57 95 660 779 902 72 133173 90 242 358 625 787 90 805 98 134019 424 527 50 54 678 785 310 71 135248 339 59 546 76 618 58 62 68 732 70 850 89 917 136015 83 84 160 255 322 427 506 11 16 30 603 918 167069 87 116 247 362 456 717 37 77 653 783 890 138048 108 32 35 55 212 37 89 344 400 553 761 822 35 941 63 139045 79 96 131 43 325 452 500 706 800 30 73 99 909 12.

140986 120 25 36 66 246 614 41 44 807 18 930 50 57 141021 31 66 70 82 136 37 48 81 618 22 44 838 56 948 51 142327 98 477 523 638 816 17 920 77 143141 256 337 52 489 541 606 96 880 93 944 144006 75 442 509 607 42 73 86 811 17 19 960 145063 73 102 32 201 72 319 66 420 513 26 609 21 41 56 821 46 97 906 44 146001 35 169 537 636 43 778 803 16 48 927 36 43 147009 207 13 588 702 8 818 913 97 148002 46 148 90 281 307 69 460 63 9 594 735 911 72 927 149014 37 105 49 244 52 320 448 75 504 89 692 810 83 90 947 150011 121 57 67 84 266 410 661 747 838 998 151043 256 308 69 472 502 610 10 51

152061 174 302 542 70 705 32 35 814 76 956 153040 50 181 342 75 475 516 637 784 851 90 154035 130 341 98 403 10 571 75 634 743 910 155049 178 207 27 354 72 93 450 51 67 674 726 825 905 6 45 156077 137 356 429 99 600 29 717 815 157071 101 223 85 308 82 544 45 89 617 717 158099 154 804 427 646 744 89 98 884 924 159014 139 289 346 74 425 28 580 610 67

160083 96 384 782 854 97 941 161076 166 69 242 334 74 85 482 764 816 69 162049 339 799 834 93 163207 99 418 35 76 615 40 722 66 85 164132 43 350 53 57 61 96 408 95 662 826 922 69 165018 57 206 20 418 52 64 635 54 736 54 166031 125 221 36 59 320 430 63 513 34 609 94 96 789 93 975 167229 322 406 26 49 71 571 611 735 805 956 168172 240 413 621 65 75 772 169100 97 238 42 453 575 718 29 70 79 89 875 98

170050 150 207 44 384 432 513 673 776 833 171089 454 643 61 647 52 752 64 68 92 859 938 172026 57 255 77 481 632 49 868 992 173097 118 64 226 303 32 438 39 61 91 578 90 683 88 822 40 916 174033 361 404 530 703 965 175197 323 402 572 709 69 802 984 97 176013 138 206 65 346 97 431 37 45 77 99 595 603 709 90 938 177079 90 246 459 95 520 662 80 99 744 945 72 78 178904 58 198 98 267 307 209 21 618 33 46 61 99 977 179110 41 342 63 419 528 34 53 87 795 878 83

180005 173 353 448 742 71 853 95 926 67 181027 31 200 2 81 348 656 915 21 65 182114 71 287 654 91 615 24 57 76 92 707 49 999 183013 48 129 317 19 445 89 503 623 44 91 71 184003 284 328 41 97 430 58 556 67 85 666 786 883 918

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

180 404 530 725 58 1112 93 99 266 879 2126 263 326 618 986 3015 321 552 85 818 4003 176 275 594 824 983 5011 59 221 62 66 77 376 492 704 40 6245 893 94 968 7022 229 892 551 90 8045 492 550 600 706 835 9169 252 556 619 722 871 901 10035 57 99 729 867 11098 102 307 417 87 899 12013 80 766 858 13508 14216 302 625 800 87 15118 39 846 511 941 16050 141 252 305 440 61 84 597 801 41 17072 378 87 435 74 520 89 797 18023 87 357 741 77 912 19009 824 476 644 66

20185 425 547 730 21814 94 475 796 922 64 22010 659 740 970 23653 24327 31 685 91 841 907 25227 511 87 626 747 58 867 75 26394 506 27605 20 867 28090 205 25284 95 422 585 606 38 880 952 30121 81 461 889 969 93 31027 71 333 74 758 802 64 32057 357 517 66 33471 580 881 940 34162 89 206 305 588 35193 222 388 586 742 83 844 81 36201 728 39 37087 282 302 29 996 38022 374 455 830 907 39101 282 551 733 836 40414 769 821 51 41119 83 602 818 30 42325 446 607 958 43263 97 382 828 908 44275 628 707

45159 92 300 480 737 46118 55 439 624 50 47160 207 509 634 928 54 71 48098 445 551 652 41245 376 580 666 703 50087 243 55 387 693 51077 139 64 346 593 637 711 52042 121 437 579 931 81 53311 420 602 917 27 37 54104 286 665 95 799 942 55071 129 30 420 578 604 27 56019 99 122 325 408 24 57117 257 364 509 11 58376 92 476 662 776 853 956 59710 21 60028 191 506 817 79 61517 62158 204 778 63027 181 375 600 873 64063 455 534 909 95 65245 66251 69 323 412 35 58 514 67343 514 35 781 929 68001 638 66 964 90 69072 75 534 90 806 70675 727 886 71067 843 903 05 72089 332 67 510 687 991 73080 203 67 362 488 519 58 924 74012 381 726 36 953 75282 458 787 76611 387 600 107 94 824 907 10 54 77009 38 41 62 488 99 630 740 94 921 78132 57 219 745 801 982 79101 80571 775 81106 282 362 645 743 918 82153 212 535 624 765 83013 32 137 227 709 27 811 933 61 84039 231 50 359 613 717 924 35 85163 80 891 954 86119 635 87311 705 858 975 81 88721 78 91 917 89073 169 369 89816 910

90215 350 149 572 610 808 91139 256 322 441 528 634 50 92074 101 218 465 515 91 621 968 93247 434 98 858 67 84 94083 434 697 937 95236 484 581 788 822 57 96091 314 529 822 43 97021 36 40 149 544 672 79 718 925 77 98098 471 81 730 935 70 99007 490.

100114 429 30 594 694 101008 164 76 234 570 102092 962 103121 431 766 104115 219 306 502 105034 106046 328 464 539 714 25 108183 375 628 769 108300 449 599 895 109053 137 404 38 618 60 95 941.

110640 111358 81 611 112138 51 664 717 51 936 86 113143 98 437 647 840 114294 485 88 633 115152 277 636 881 116041 214 69 485 534 764 840 117201 423 73 644 71 73 764 820 118437 76 762 119242 563 720.

120344 547 614 121004 10 46 122319 465 598 123245 311 58 438 602 47 50 873 124422 70 554 794 911 26 125042 74 123 51 286 126115 21 200 39 389 423 630 40 83 99 911 127361 572 779 879 128275 414 632 911 129319 912 70

130236 37 322 68 573 899 914 131127 238 418 620 751 808 132164 67 696 742 71 133944 300 134026 127 203 403 518 811 26

135369 479 540 136537 677 801 137119 204 97 421 519 649 85 969 74 138869 961 139272 497 821 140350 410 724 821 141035 119 51 68 99 207 739 890 93 934 35 142028 216 316 448 842 143021 622 94 793 929 144049 394 454 668 725 876 145262 514 71 901 146122 288 559 792 94 928 44 147000 36 543 604 776 148852 74 912 149216 23 359 88 477 93 912 64 94

150013 180 214 352 414 521 61 650 830 152158 60 273 300 41 593 623 762 968 88 152096 411 601 825 990 153461 78 549 65 776 154039 135 96 322 522 964 155024 37 217 644 746 156025 58 100 67 440 25 83 612 713 157038 60 333 517 67 657 707 960 158178 250 493 530 68 630 159088 108 259 269 466 794 810 160038 277 161057 208 675 799 162206 57 510 655 804 28 163094 491 549 618 48 909 57 164117 511 715 71 847 95 165116 217 729 942 166132 318 167063 122 29 246 82 304 659 822 92 168022 334 439 169219 300 419 93 883

170178 500 621 710 803 955 171131 91 609 78 717 40 172198 568 606 20 749 173163 536 43 58 79 175036 88 115 28 309 433 75 529 64 176044 73 143 351 512 177000 270 502 68 843 979 178031 271 93 179161 243 686 722

180042 94 208 181019 785 89 820 94 182334 60 530 727 183184 252 66 480 534 727 801 2 915 184563 726 874

IV ciągnienie

Główne wygrane

100000 zł. 72859.
20000 zł. 83895 99552.
10.000 zł. 2627 20305 26779.
5.000 zł. 38112 54101 101800 155994 163323.
2.000 zł. 2707 3581 6699 8713 31092 49038 50918 81924 82369 82601 91451 93835 99505 110530 159383 168223 175618 180197 181531.
1.000 zł. 14018 16118 17062 18044 31092 31315 32640 36968 38205 41424 43518 44792 45717 52645 53929 57605 58546 59064 63444 72962 85292 87178 90013 101821 106544 111415 113011 128574 136154 141651 146216 146584 147850 147907 149718 156491 157719 169006 171852 181099 182242.

Wygrane po 200 zł.

135 845 88 1275 361 565 902 2003 100 843 458 687 662 3078 256 332 89 552 720 882 4034 817 61 5271 852 975 6133 79 491 589 94 725 835 912 8286 650 932 41 9106 37 358 628 777 10025 782 99 810 14 905 11559 709 30 85 814 12299 558 601 26 88 705 837 918 13013 160 364 86 980 14347 703 901 15461 16410 58 783 17135 259 809 92 950 18054 171 231 68 468 674 855 19116 95 216 583 763.

20111 229 300 430 610 910 21525 880 22069 593 773 810 18 80 993 23048 53 24137 599 758 934 25143 364 407 598 607 942 26019 549 968 27042 155 688 739 28055 368 77 873 906 29112 486 551 850 30145 67 780 809 77 924 31095 147 522 608 57 717 47 33118 315 747 875 928 34069 80 154 307 593 608 728 35177 231 406 522 47 629 836 36486 603 9 824 29 37285 470 685 668 725 97 906 38016 30 141 58 66 285 782 946 39819 37 409 521 88 92 819 40220 32 90 413 41093 236 646 96 748 52182 637 848 72 43393 678 903 44039 73 100 7 21 326 92 611 42 45117 348 64 877 46048 386 482 549 66 643 718 970 47005 116 77 394 827 48102 749 49092 512 27 92 898 969.

50042 71 80 322 76 564 72 731 99 51073 52211 357 802 97 53344 550 650 815 54342 428 508 742 76 889 935 95 55116 81 285 323 410 771 73 938 56900 78 106 918 31 51 57035 146 309 74 451 98 58002 35 156 672 59093 171 225 527 40 753 60407 567 605 875 61025 270 681 846 944 62000 201 537 607 704 63094 216 438 85 546 607 765 64227 79 424 81 651 88 951 65020 589 753 87 874 972 66078 80 315 491 844 58 67319 477 93 963 68144 615 836 69004 80 195 276 365 459 502 604 855 70113 70509 48 745 95 71007 09 261 331 37 508 624 71 810 72389 468 87 569 646 91 813 73104 453 654 85 868 967 74236 322 410 98 75274 399 440 600 63 65 709 99 916 71 76076 297 443 534 737 871 941 77173 339 60 919 78143 355 498 523 989 79175 210 713 836 91 80192 385 521 711 880 81046 93 141 550 895 976 82194 549 83073 316 676 723 36 63 949 86 84040 530 901 85359 522 614 86013 40 455 561 87194 822 88214 319 407 814 60 89032 172 584 815 49 90809 32 970 91298 300 598 92125 74 83 320 87 462 813 59 93548 796 94210 741 809 95108 500 41 71 919 96354 615 727 867 97158 364 632 726 802 15 901 98234 60 86 99 367 464 548 699 778 99131 96 257 315 564 857 905.

100067 256 901 101191 385 617 703 993 102105 88 379 87 103020 210 597 605 104213 508 61 68 606 712 809 105185 89 398 599 687 88 716 106286 418 647 107614 108270 454 56 984 109221 320 512 657.

110027 48 70 97 322 42 64 494 587 736 961 111048 68 197 369 433 504 748 856 937 112012 59 127 605 81 774 833 113126 220 369 675 785 114033 174 218 99 918 115084 621 712 78 817 116242 470 674 748 915 117031 172 236 94 443 779 886 118057 149 943 119096 163 300 510 28 760 813.

120061 217 609 121507 867 96 122064 157 284 458 94 791 908 123062 74 445 48 54 631 70 738 124010 19 631 47 92 125007 210 779 804 22 31 926 126197 246 565 605 974 127086 431 910 128247 610 810 86 931 129185 215 358 798 972 74

130037 67 211 58 743 131150 276 408 519 725 132038 95 461 578 675 133074 134013 62 917 20 135286 734 136062 261 478 92 942 137155 201 305 671 138518 604 812 139011 119 214 348 54 546 60 689 893.

140138 299 393 609 30 80 404 60 141129 307 61 76 646 921 142051 89 301 57 738 858 909 85 143521 144208 9 428 38 67 598 622 145209 611 46 719 52 969 146805 909 147052 399 473 874 968 81 148 315 40 525 666 149052 62 369 910 150048 430 70 600 16 788 950 151032 136.

152429 779 153122 51 59 406 39 41 154469 155097 348 540 156062 145 228 484 763 157098 497 558 618 61 158597 885 159189 437 707 12 36 825 160095 266 451 81 613 708 917 22 161193 251 399 636 98 975 162179 340 513 23 941 163219 28 395 650 754 86 164028 553 750 809 31 62 165645 792 821 41 50 71 166073 155 208 61 313 59 69 79 578 931 65 78 167403 77 168879 169210 89 95 478 945 170076 205 9 347 577 676 98 791 899 172288 407 29 609 732 173343 49 425 528 30 605 71 795 871 85 964 174361 620 52.

175728 876 176436 61 584 949 177040 175 280 444 810 42 926 178162 429 79 721 804 946 179261 352 59 604 8080 180061 124 217 91 305 517 746 829 54 67 181120 52 369 411 43 89 638 736 994 182070 92 124 620 87 712 183016 105 337 98 444 737 184052 243 505 737 50 85 872 98.

Siła złego na jednego

czyli: hejże na Martynę!

Świetny nasz piłkarz, „dożywotni obrońca" reprezentacyjny, Martyna potknął się w swej karjerze piłkarskiej. Jedno błędne pociągnięcie, t. zn. odmowa spełnienia polecenia sędziego na słynnym już dziś meczu Pogoń — Legja, wywołała istną burzę wśród naszych władz sportowych, które, każda w granicach swej kompetencji, ukarały niesubordynowanego piłkarza. A więc: 1) zarząd P. Z. P. N., 2) Polski Kom. Olimpijski, 3) zarząd WKS Legja.

Ostatnio obradował wydział gier i dyscypliny ligi PZPN, który zajmował się sprawą niefortunnego meczu na stadjonie Wojska Polskiego. Wydział ukarał Martynę dyskwalifikacją trzymiesięczną i pozbawił go prawa piastowania stanowiska kapitana drużyny piłkarskiej Legji przez okres 12 miesięcy.

Następnie wydział ukarał Szallera dyskwalifikacją 4-tygodniową, a Łysakowskiego naganą.

Wydział uprzedził zamierzenia Legji, co do założenia protestu przeciwko nieprzepisowemu, rzekomo, przerwaniu meczu przez sędziego na kilka minut wówczas, gdy bandażowano bramkarza Pogoni. Otóż wydział uznał, że przerwanie gry przez sędziego na czas opatrunku Albańskiego, nie było sprzeczne z przepisami. Wydział zweryfikował mecz Pogoń — Legja jako walk-over dla Pogoni.

Jak się dowiadujemy, Pogoń zrezygnowała z podania do sądu państwowego drużyny piłkarskiej Legji, wobec tego, że stanowisko władz sportowych względem piłkarzy Legji, dało jej pełną satysfakcję.

Pełny skład narciarskiej

drużyny olimpijskiej

Jednym z państwowych związków sportowych, które postawiły się „okoniem" wobec nakazu Polsk. Komitetu Olimpijskiego, polecającego wyznaczenie kandydatów do drużyn olimpijskich w granicach ściśle określonych, — był Polski Związek Narciarski.

Ośmiu narciarzy w drużynie olimpijskiej, to stanowczo za mało — powiedziano w PZN i złożono Polsk. Kom. Olimpijskiemu memorjał, wskazując na konieczność powiększenia liczebnie drużyny olimpijskiej narciarzy. Widocznie argumenty kierowników sportu narciarskiego były dostatecznie silne, skoro P. K. Olimpijski po namyśle zaakceptował propozycję P. Z. N.

Grupa olimpijska narciarzy składać się będzie z 8 biegaczy i skoczków oraz z 3 zjazdowców. P. K. Ol. zgodził się na propozycję PZN ze względów propagandowych. Wliczenie zjazdowców do drużyny olimpijskiej nie przesądza w niczem udziału ich w olimpjadzie, ani nie oznacza obowiązku P. K. Ol. opiekowania się 11 członkami drużyny narciarskiej.

Pełna lista narciarskiej drużyny olimpijskiej przedstawia się następująco: Bochenek, Czech Br., Górski, Jabłoński, Karpiel, Łuszczek, Marusarze R. i Stan., Wojna M. (Orlewicz), Weinschenk, Zajonc. Wyżej wymienieni złożą ślubowanie olimpijskie w dn. 26 b. m. w Zakopanem.

Ruch na torze W. T. C.

Lange wraca!

Przed kilku laty cieszył się ogromną popularnością wśród miłośników sportu kolarskiego, Józef Lange, doskonały nasz kolarz. Ostatnie lata Lange spędził w błogim odpoczynku i nie brał udziału w czynnem życiu sportowem. Zatęsknił on jednak znów do kolarstwa i wraca na tor. Obecnie Lange trenuje się na szosie, a wkrótce przejdzie na tor. Podobno forma znanego kolarza pozwala rokować jaknajlepsze nadzieje dla niego na sezon.

Od niedzieli za tydzień, t. j. dnia 19 maja WTC otwiera sezon kolarski, na torze. W programie będą następujące konkurencje: 1.000 m., 25 km. oraz wyścig motocyklowy.

Na torze dynasowskim panuje ożywiony ruch. Włodarczyk trenuje się pilnie z prowadzeniem motoru, a sprinterzy: Dzięcioł, Łączyński i Lubrowski osiągają wcale niezłe wyniki.

Brak jest na Dynasach krótkodystansowego mistrza Polski, Pusza, który pracuje w Łodzi i tam trenuje. Pusz pozostał wierny barwom W. T. C. i w sezonie znajdzie się znów w szeregu obrońców zasłużonego towarzystwa.

Bieg narodowy naprzełaj

odbędzie się w Warszawie

W dniu 3 maja nie wszędzie odbyły się biegi narodowe. W wielu miejscowościach spowodu niespodziewanej w tym okresie śnieżycy biegi narodowe przełożono na inny termin, m. in. w określonym terminie nie odbył się bieg w Warszawie. Odbędzie się on tutaj w niedzielę 12 b. m. o godz. 16 na lotnisku cywilnem w Mokotowie.

Do biegu narodowego w Warszawie zgłosiło się około 700 zawodników, wszyscy oni podzieleni są na cztery grupy, przyczem dla każdej grupy wyznaczony jest inny dystans. Najdłuższy dystans, bo 7 km. będą mieli do przebycia zawodnicy stowarzyszeni. Następnie 5 km. będzie dla niestowarzyszonych, członków organizacji W. F. i P. W. dalej 4 km. dla juniorów oraz 3 km. dla młodzieży szkolnej.

Przeciwko biegom narodowym w całej Polsce część prasy podnosiła zarzut, że w ten sposób bieg narodowy w Warszawie straci na atrakcji. Okoliczności jednak tak się złożyły, że wobec przełożenia terminu na późniejszy okres, to zn. o 9 dn później, w biegu narodowym w Warszawie spótkają się wszyscy najwybitniejsi długodystansowcy polscy, a więc m. in. Noji ze stołecznej Legji, zeszłoroczny zwycięzca biegu narodowego, dalej Fiałka z Cracovii, Strzałkowski z Jagiellonii białostockiej, następnie Karczewski i Puchalski z Warszawianki, oraz Duplicki z AZS.

Krwawa bójka

na zabawie poborowych

We wsi Sokolew (gm. Mielnik pow. Bielsk Podlaski), z okazji odbywającego się poboru do wojska, urządzono zabawę taneczną, w czasie której wynikła bójka o jedną z tancerek.

Wczasie bójki został pobity przez poborowych Michał Staniszewski, mieszkaniec tejże wsi. Lekarz wojskowy stwierdził u niego rany tłuczone głowy i złamanie kilku żeber.

Po udzieleniu pomocy, Staniszewskiego w stanie beznadziejnym, przewieziono do szpitala w Bielsku Podlaskim.

Pierwsza „Wspólnota" rolna

w Polsce

Grupa 50 wychowanków szkół rolniczych w powiecie kozienickim postanowiła zakupić wspólnie majątek ziemski Juljanka, położony w pow. radziechowskim (wojew. tarnopolskie). Każdy z nabywców mieć będzie zahipotekowaną na swoje nazwisko 6-hektarową działkę. Cena działki została ustalona na 8 tysięcy złotych.

Warunki spłaty są następujące: 2 tysiące złotych należy wpłacić przy zawieraniu umowy, drugie 2 tysiące będą skredytowane na 5 lat i oprocentowane na 3 proc. rocznie. pozostałe 4 tysiące złotych można będzie spłacać przez lat 40 przy oprocentowaniu wraz z amortyzacją długu 6.42 proc. rocznie.

Nabywcy przez kilka lat gospodarować mają wspólnie. Przez okres kolektywnego gospodarowania, który ma być przejściowym, pragną nabywcy wykorzystać budynki folwarczne i mieszkalne, a również inwentarz żywy i martwy. Okres kolektywnej gospodarki ma dać również nabywcom możność teoretycznego dokształcania się w swym zawodzie.

W kołach rolniczych inicjatywa 50 młodych rolników z pow. kozienickiego obudziła wielkie zainteresowanie.

Zwłoki samobójcy z anatomicum

ma wydostać „Król Nieboszczyków"

Przed kilku miesiącami z polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie aresztowano referenta „Ostatniej Posługi" Moryca Pinkerta, t. zw. „króla nieboszczyków".

Wiadomość o zwolnieniu Pinkerta za kaucją z więzienia do czasu rozprawy sądowej szybko obiegła wszystkie gminy żydowskie na terenie państwa.

Wczoraj do Pinkerta zgłosiła się mieszkanka Równego, Sonia Rozenowa, oświadczając, iż przed kilku tygodniami otrzymała list od swego kuzyna Szulima Kopylnika, iż odbiera sobie życie i że prosi ją, by zwłoki jego były pogrzebane na cmentarzu żydowskim w Wilnie.

Rozenowa ustaliła, iż Kopylnik rzeczywiście popełnił samobójstwo pod Wilnem. Zwłoki jego znaleziono i znajdują się w zakładzie anatomji opisowej uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Ponieważ starania Rozenowej o wydanie zwłok nie odniosły skutku, Rozenowa zagroziła nawet Pinkertowi, że o ile nie załatwi tej sprawy w myśl życzeń zmarłego, gotowa jest również popełnić samobójstwo.

8000 Anglików nie widziało morza

65 proc. nie zna Londynu

Anglicy, jak wiadomo, lubują się w statystykach, oddając się rozmaitym zestawieniom cyfrowym z takim samym zapałem, jak grze w golfa lub brydża. Niedawno na łamach jednego z dzienników sensacyjnych ukazała się lista „oryginałów", żyjących w Anglji. Na podstawie zebranych statystyk z różnych dziedzin życia, redakcja pisma doszła do przekonania, że żaden kraj w Europie nie ma tylu dziwaków, ile Anglja. Mimo przysłowiowego zainteresowania żywiołowego przez Anglików dla spraw morskich około 8000 osób w wieku od 60 do 80 lat nie widziało nigdy morza, otaczającego Anglję ze wszystkich stron.

Znaleziono również kobietę, staruszkę 82-letnią, która w tych dniach zmarła w Birmingham i która nigdy nie widziała kolei żelaznej. Dumę londyńczyków dotknąć musiał szczególnie fakt, że 65 proc. mieszkańców prowincji nie było jeszcze nigdy w Londynie. Co dziwniejsze, że z liczby tej 20 proc. żyje w oddaleniu zaledwie 70 km. od stolicy Anglji.

W Irlandji wykryto kilkuset ludzi, dla których wiadomość o wojnie światowej była wielką nowiną. W jednym z północnych okręgów Anglji znaleziono nawet zamożnego włościanina, którego majątek oceniają na miljon funtów szterlingów, a który nie umie ani czytać, ani pisać. Na dokumentach wymagających jego podpisu, stawia włościanin pewną ręką zamaszysty krzyżyk. Liczba analfabetów w Anglji, gdzie, jak wiadomo, istnieje surowo przestrzegany przymus szkolny, wynosi mimo to 450.000 osób. 25 proc. ludności Anglji nie jechało nigdy samochodem, ani nie używało telefonu. W zdumienie wprawić może stwierdzony przez redakcję wspomnianego pisma fakt, że w kraju tak zamożnym, jak Anglja 40 proc. ludności nie wie, jak wygląda banknot, opiewający na 5 funt. szterlingów.

Czwarta część ludności wysp brytyjskich nie widziała jeszcze w swojem życiu okrętu. Blisko miljon ludności nie widziało nigdy żadnego filmu. W żadnym kraju niema tylu samotników, co w Anglji. Tysiąc mężczyzn i kobiet żyje tu w zupełnem odosobnieniu, nie widząc w ciągu roku żywej duszy.

Do innych dziwactw angielskich należy pedantyczne uleganie przyzwyczajeniom. Szanujący się Anglik, jadący koleją do pracy, czy na wycieczkę siada zawsze do jednego i tego samego przedziału, zajmuje jedno i to samo miejsce, spotyka się z tymi samymi zawsze współtowarzyszami podróży, z którymi zresztą przez całą drogę nie zamieni słowa.

Stocznia zmieniona na „łaźnię"

Na oryginalny pomysł wpadł właściciel stoczni okrętowej, Lyne, do którego zwróciło się pewne towarzystwo transportowe z poleceniem wydobycia oliwy, która w czasie transportu uległa zamrożeniu. Statek - cysterna był przez czas dłuższy uwięziony w krze lodowej. Ponieważ przepiłowanie statku było w tym wypadku operacją zbyt kosztowną, właściciel stoczni postanowił roztopić zlodowaciałe bryły oliwy. W tym celu wprowadzono statek do doku reperacyjnego i otoczono kłębami przegrzanej pary. Po tej oryginalnej „łaźni" można było przystąpić do przelania oliwy z cystern do beczek.

Rowery marki... „Lloyd George"

nie zachwyciły angielskiego polityka

Pewna holenderska fabryka rowerów wypuściła ostatnio nowy model przeznaczony głównie na eksport do Anglji. Kierownictwo fabryki sądziło, że najłatwiej opanuje rynek angielski, jeżeli rowerom nada nazwę któregoś z wybitnych mężów stanu w Anglji. Wybór padł na Lloyd George'a, którego nazwisko miało być przynętą dla klientów angielskich. Firma rozpoczęła zakrojoną na szeroką skalę kampanję reklamową w Anglji. Ze szpalt gazet, z afiszów, z plakatów, z ogłoszeń kinowych padały w tłum sugestywne hasła: „Rower Lloyd George'a zawiezie cię najpewniej do celu!", albo Rower marki „Lloyd Georga" zapewni ci pierwsze miejsce w wyścigach i t. p. Popularność, jaką nagle dzięki pomysłowi firmy holenderskiej zdobył Lloyd George na odcinku rowerowym, nie spotkała się z uznaniem ze strony byłego męża stanu i wybitnego polityka angielskiego. W energicznym liście, skierowanym do firmy, zaprotestował on przeciwko używaniu swego nazwiska dla celów reklamy i ogłosił w pismach, że nikogo nie upoważniał do nazwania modelu roweru jego nazwiskiem. Firma holenderska zastosowała się do kategorycznego życzenia Lloyd George'a i zmieniła nazwę swych rowerów.

Wypadek ten nie jest w historji handlu odosobniony. Do dziś znajdują się w Anglji wozy, ochrzczone nazwiskiem sławnego lorda Broughamsa. Królowa Wiktorja dała nazwę specjalnemu typowi powozu otwartego. Zmodernizowaną francuską kolasę nazwano w Anglji w r. 1864 imieniem lorda Gladstona.

Nigdzie jednak nie nadużywano nazw bohaterów narodowych dla odznaczenia wyrobów przemysłowych tak, jak w Niemczech. W czasie wojny np. żołnierze niemieccy chętnie palili cygara „Hindenburg", które zresztą wcale nie należały do najlepszych. Do dziś jeszcze ulubioną przystawką do obiadów w Niemczech jest „Bismarck Hering". (śledź Bismark).

Militarystyczne wychowanie dzieci w Z.S.R.R.

W Moskwie bawi obecnie delegat francuskiego stowarzyszenia „Przyjaciół Sowietów", naczelny redaktor pisma La Russie d'Anjourdhui". Wraz z innymi gośćmi zagranicznymi, którzy przybyli do Moskwy na święto 1 maja, francuski entuzjasta państwa komunistycznego pozostał przez kilka dni w stolicy Sowietów, aby zapoznać się z życiem politycznem i kulturalnem w ZSRR. Redaktor zwiedził m. in. wzorową szkołę im. Kaganowicza i przeprowadził ciekawą rozmowę z dziećmi. Delegat francuski stawiał pytania, na które dzieci odpowiadały. Oto krótki przebieg tej rozmowy:

— Jaka różnica istnieje pomiędzy armją czerwoną i armjami państw kapitalistycznych? — zapytał Francuz.

Odpowiedź dzieci: — Czerwona armja broni granic sowieckich oraz wszystkich robotników i kolektywy rolne, a nie napada na obce ziemie. Armje kapitalistyczne natomiast napadają na robotników. Chcę być w armji czerwonej.

Dwunastoletnia dziewczynka oświadczyła wręcz, że pragnie zostać dowódcą oddziału armji czerwonej.

— Aby powiększyć terytorjum ZSRR? — zapytał Francuz.

— Nie, aby bronić granic ZSRR— odpowiedziała dziewczynka.

Jeden z chłopców powiedział Francuzowi, że chce być w armji czerwonej w artylerji, ponieważ im mocniejszą jest artylerja, tem większą zdolność bojową posiada armja. A armja czerwona powinna być najsilniejsza na świecie, bo armja czerwona jest jedyna na swiecie, a kapitalistycznych armij jest dużo.

W końcu rozmowy dzieci zgodnie oświadczyły, że w razie niebezpieczeństwa wojny wraz z dorosłemi bronić będą granic sowieckich, jako ochotnicy armji czerwonej.

Siły zbrojne Sowietów na Dalekim Wschodzie

W pismach charbińskich ukazało się streszczenie odczytu byłego pułkownika armji carskiej, Hryniewskiego o stanie liczebnym armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie.

Armja ta, którą dowodzi Blücher, składa się z trzech grup. Pierwsza grupa zabajkalsko - mongolska składa się z 5 dywizyj piechoty i 2 dywizyj kawalerji.

Druga grupa — amurska liczy 3 dywizje piechoty i 1 kawalerji i wreszcie trzecia grupa — pomorska 4 dywizje piechoty i 1 kawalerji.

Pozatem na Dalekim Wschodzie skoncentrowano znaczne eskadry samolotów. Liczba ich według słów pułk. Hryniewskiego wynosi 800 samolotów...

Podróżuj samolotem

KLEKSY

Czy aby warto?

Nareszcie zawitał do nas człowiek, który, miejmy nadzieję, wyniesie nas ponad przyziemą szarzyznę. Jest to prof. Piccard, człowiek o miłym uśmiechu i kształtnym aerodynamicznym owalu twarzy. Na zapytanie, jakie odniósł wrażenie po przybyciu do naszego mocarstwa, prof. Piccard oświadczył, że zachwyciły go w Polsce świetne tereny do lądowania. Znakomity badacz nie spotkał takich terenów w żadnym cywilizowanym kraju i nawet wyraził się, że można nam tego naturalnego bogactwa zazdrościć!

Nikt chyba nie zaprzeczy, że słowa te są bodaj najlepszą propagandą pożyczki inwestycyjnej i że zdobywca stratosfery tem jednem zdaniem, oczyścił znakomicie atmosferę zakłamania, która od dłuższego czasu przygniata grubą warstwą nasze „świetne tereny do lądowania".

Na jednym z odczytów prof. Piccard zaznaczył w delikatnej aluzji, że nie jest pozbawiony nadziei znalezienia w Polsce wspólnika do pokrycia części kosztów podróży do stratosfery. Intuicja nie myli świetnego badacza, w Polsce znalazłoby się wielu ludzi, dla których najwłaściwszem miejscem byłaby stratosfera. W ambicji wynoszenia się i górowania ponad innymi, 35 kilometrów, to wcale nieźle, jak na początek. Szkoda tylko, że w rezultacie jest się zmuszonym powrócić na ziemię, gdzie atmosfera jest gęsta i utrudniająca znacznie swobodę ruchów.

W odczycie swoim o celach podróży do stratosfery prof. Piccard zaznaczył, że pierwszą realną korzyścią z tych trudnych przedsięwzięć będzie zwiększenie szybkości samolotu, tak licząc lekko na początek, do 7000 tys. kilometrów na godzinę. Przypuśćmy, że za lat kilka samolot osiągnie na minutę szybkość równającą się obwodowi ziemi. I oto, co spostrzeżemy. Pasażer, który wsiadł w naszych oczach do samolotu, jest za minutę spowrotem. Taki sam nudny jak przedtem, taki sam szary i tramwajowy, jakich spotykamy codziennie tłoczących się w osiemnastce.

Raczej należałoby skierować wysiłki, zmierzające do wylądowania na innej planecie. Dałoby to efekty znane wprawdzie z historji, ale dość intensywne. Znów podbijanie kolonij, znów rzeź księżycowych krajowców i handel niewolnikami, znów jakiś kruszec cenny i Eldorado, powód do wojen, pożogi.

Jeśli i to się państwu nie podoba, to jakież inne korzyści dałoby się wyciągnąć z wysiłków profesora? Zastanawiam się nad tem i nie mogę znaleźć odpowiedzi. Aha, już wiem, wznoszenie się na wysokość 35000 metrów w celach kuracyjno - odpoczynkowych. Cisza, jak makiem siał, nikt nie napastuje, nikt nie przeszkadza. Komornik też nie ma dostępu, gdyż ta istota podobno nie wytrzymuje ciśnienia 99/100 atmosfery i rozpryskuje się, jak głębinowa ryba, wyjęta na powierzchnię. No, tak, ale to też daje spokój zaledwie chwilowy, bo jednak, jak się już rzekło, trzeba wkońcu lądować. Nie dobrze jest z tem wszystkiem, profesorze Piccardzie. Lepiej może poprzestać na zwykłym Packardzie.

Jur.

Jak buchalter bankowy Pomagał z cudzej kieszeni

W tych dniach przed sądem w Norwich odpowiadał księgowy pewnego banku Harry Stanley Green za oszustwo. Pobudki tego przestępstwa są niezwykle oryginalne. Mr. Green posiadał czułe serce i martwił się tem, że nie mógł przyjść skutecznie z pomocą inwalidom wojennym. Pewnego dnia wpadł na pomysł przelewania z kont zamożnych klientów swego banku sum na konta inwalidów, posiadających w tym banku swe wkłady. W ten sposób sprzeniewierzył on 12.000 funtów. Sąd, uwzględniając humanitrne pobudki, któremi kierował się przestępca, zastosował najłagodniejszy wymiar kary skazując mr. Greena na rok więzienia.

Antoni Marczyński 59)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Zaledwie Zosia skończyła czytać, parowiec zadygotał dziwnie.

— Co to?! — wrzasnął geolog, któremu mała maszyna do pisania spadła z kolan. Ten i ów z pasażerów zerwał się na równe nogi, poczem wszystkie spojrzenia pobiegły w stronę mostka i sterówki. A tam już od kilku sekund panował podejrzany ruch.

— Maszyny stop?

— Drrri-drrrrinnnnn, — zadźwięczał telegraf maszynowy.

— A co, nie mówiłem?! — triumfował pilot z wściekłością. — Spieszyło się panu, kapitanie, oto skutki. S i e d z i m y!

— Nonsens. Kilem cmoknęliśmy dno, to i wszystko.

— No to spróbój pan ruszyć.

Spróbowali zrazu naprzód. Rozległo się nieprzyjemne szuranie dna statku po żwirze, czy piasku, ale nie trwało długo. Parowiec stanął, grobowa cisza zaległa pokłady i na tle tego milczenia zabrzmiał nagle śpiew-deklamacja flegmatycznego majtka przy sondzie:

— Iddar tsze paonen, sahib captain. Karab, karab, karab.

— Bydlę, teraz dopiero melduje, że sześć stóp, kiedy już siadłem na mieliźnie! — Kapitanowi odrazu przyniosło ulgę znalezienie kozła ofiarnego. — Jeszcze mi kracze „karab, karab". Sam wiem, że źle. To jest chciałem rzec, nic się nie stało. — (Nie wolno wywoływać paniki wśród szczurów lądowych, którzy i tak już nie grzeszą odwagą). — Cała wstecz!

Po krótkiej szarpaninie tam i napowrót — poszło. Poszło nie dlatego bynajmniej, że mielizna była „naram" (miękka), że „dszahas" (statek) nie najechał na nią z prądem wody, że statek nie był zwykłym, żaglowym „kiszti", lecz „duchanikiszti" (parowcem) i tak dalej, i tak dalej, ale wyłącznie dlatego, iż duch tej „naddi" (rzeki) jest zawsze łaskawy dla sahiba-kapitana. Przy takiej protekcji można wogóle śmiało wjeżdżać nawet na skały i nie stanie się nic.. Tak przynajmniej twierdził specjalista od sondy.

Jednakże kapitan (nie mówiąc już o pilocie) wolał nie fatygować „ducha rzeki" i końcowy etap żeglugi odbywał się w tempie wyścigu żółwi-seniorów, co przyjazd do Mandalay opóźniło o przeszło godzinę. Wreszcie ostatni zakręt. Pasażerowie pospieszyli do kabin, pokłady opustoszały.

Zosia, która spakowała swe walizy już uprzednio, powróciła na pokład najwcześniej. Czuła się nieźle, dłuższa podróż szybko leczy rany duszy, choć nieco powierzchownie. Kiedy Freddy nadszedł, powitała go wymówką, która świadczyła o wzroście sympatji do niego: — Jesteś nareszcie! Czekam tak długo. — Wynikło to stąd, że pragnęła, wyglądała jego przybycia i tak było istotnie. Po tem, co już przeżyła w Indjach, potrzebowała oparcia, łaknęła opieki, ale pech chciał, że na opiekuna narzucił się jej właśnie taki łotr, jak Freddy Prado. Wsparta na jego ramieniu zeszła ze statku. Nie potrzebowała troszczyć się teraz o swój bagaż, o hotel, o pieniądze, ani użerać się z gromadą podejrzanych typów, od których roi się zwłaszcza w Mandalay, gdzie od przystani do miasta jest tak bardzo daleko; wszystkie te kłopoty wziął na siebie on. Freddy... — mój mąż. — pomyślała nie bez pewnej tkliwości. Zasługiwał na nią, sądziła, był taki dobry, delikatny, nigdy nie skorzystał ze swoich praw, nie pocałował jej nawet!

— Czy jest ci dobrze, Zosieńko? — spytał w powozie.

— Prawie.

— Będzie ci dobrze, jeśli zdołasz zapomnieć o... przeszłości.

— Spróbuję zapomnieć, — westchnęła.

Był jednak ktoś, komu zależało na tem, aby nie zapomniała. Kiedy po przyjeździe do hotelu „Salween House" służba wniosła do jej pokoju bagaż, Zosia dostrzegła list, prawie w całości wsunięty za pokrowiec jej kuferka. Był zaadresowany do niej koszlawem pismem.

— Podobne gryzmoły już gdzieś widziałem, — mruknął Prado.

— Masz rację, Freddy. Podczas naszego ślubu przyniesiono mi bukiet pamiętasz? Do wstążki była przytwierdzona kartka z obelżywym...

— No, tam, w Prome, — wtrącił, — to jeszcze mógłbym sobie wytłumaczyć, ale skąd tutaj?! I to w parę minut po naszym przyjeździe!

— Widocznie mój tajemniczy wróg idzie za mną, jak cień.

— Hm, tego nie przewidywałem. — Freddy zagryzł wargi, zmarszczył czoło, potem nagle wyciągnął dłoń. — Daj mi ten list, spalą go tu, przy tobie. Niema najmniejszego sensu czytać i...

— A jednak przeczytam. Bądź spokojny. Zapewniam cię, że nie będę płakała, choćby tam były najgorsze obelgi.

— Oby to były tylko obelgi, — mruknął niezadowolony.

Zosia, jak gdyby chciała mu pokazać, że doskonale panuje nad sobą, rozdzierała kopertę powoleńku, pedantycznie równo, usiadła w fotelu, przechyliła ku sobie abażur lampy, poczem dopiero zabrała się do czytania. Nie zajęło jej to zresztą dużo czasu; treść anonimu, doręczonego jej tutaj w tak zagadkowy sposób była krótka, a brzmiała następująco:

NIKCZEMNA!
DOWIEDZ SIĘ NARESZCIE
PRAWDY: JAN BORTOLOTTI
MÓGŁ ŻYĆ JESZCZE DŁUGO,
DŁUGO, GDYBY NIE TWÓJ
PRZYJAZD. JAN ZOSTAŁ OTRUTY
I TY WYŁĄCZNIE TYŚ WINNA
JEGO ŚMIERCI!!!

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.?? (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie: wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA